POGODA
Dzisiaj słonecznie, temperatura do 38 stopni F (3 C), wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich z prędkością do 10 mil an godz. (16 km. na godz.).
Jutro słonecznie, temperatrua do 42 stopni F (6 C).
Wschód słońca o godz. 6:57 rano, zachód o godz. 4:23 po poł.

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Published Since 1908
AN AMERICAN DAILY IN THE POLISH LANGUAGE — MEMBER OF UNITED PRESS INTERNATIONAL

KALENDARZYK
Dzisiaj wtorek, 25 listopada — Katarzyny, Erazma.
Jutro środa, 26 listopada — Konrada.
Pojutrze czwartek, 27 listopada — Święto Dziękczynienia.

No. 232 Rok (Vol.) LXXIII CHICAGO, IL., Wtorek, 25 Listopada (November 25), 1980 Telefon wszystkich biur 286-0141. 30¢

STRASZLIWE ŻNIWO KATAKLIZMU

Strajki Protestacyjne w PRL

A Friend In Need Is a Friend Indeed

Utrecht (DP) — "Siły Sojuszu Atlantyckiego nie będą wszczynać żadnej akcji militarnej jeśli Sowiety podejmą interwencję zbrojną w Polsce." Oświadczył sekr. gen. NATO Luns, przemawiając w Utrechcie na zjeździe byłych kombatantów holenderskich.

"Fakt, że Rosjanie nie są jeszcze w Warszawie — powiedział Luns — jest prawdopodobnie spowodowany zaangażowaniem się Sowietów w Afganistanie. . . . W razie inwazji sowieckiej Polski NATO nic nie uczyni. Sojusz Atlantycki nie po to egzystuje, by chronić takie kraje jak Polska przed zaborczością ich przyjaciół" — powiedział Luns.

Ezer Weizman Wydalony z Partii Begina

Tel Aviv (UPI) — Partia Herut, której przywódcą jest premier Menachem Begin, usunęła ze swych szeregów b. ministra obrony Ezer Weizmana. Ostatnio Weizman występował otwarcie przeciw Beginowi i głosował z opozycją za votum nieufności dla rządu. Usunięcie z partii Weizmana pozbawiło koalicję rządową większości. Formalnie partie rządzące mają obecnie 60 głosów w 120 osobowym parlamencie.

Weizman, cieszący się dużą popularnością w kraju, podał do wiadomości, że zamierza utworzyć własną partię i chciałby widzieć na jej czele b. ministra spraw zagr. Moshe Dayana, który również zerwał z Beginem.

Sekretariat partii Herut, który usunął Weizmana twierdzi, że zdobył się na tę decyzję po jego głosowaniu przeciw rządowi w środę ub. tygodnia, gdy premier Begin uratował się 3 głosami większości. Na decyzję sekretariatu nie miały wpływu, twierdzi jego przedstawiciel, krytyczne wypowiedzi Weizmana o polityce premiera Begina. Weizman odrzucił wezwanie partii Herut by zrezygnował ze stanowiska posła do Knesset (parlamentu).

Weizman uzasadniał głosowanie za votum nieufności tym, że niektórzy posłowie partii Herut głosowali przeciw pokojowi z Egiptem i nie zostali za to wydaleni z partii. Przewodniczący Sekretriatu partii Herut, Yoram Aridor oświadczył, że usunięcie Weizmana było decyzją trudną ale konieczną w powstałej sytuacji.

Sąd Odrzucił Skargę Przeciw Firmom Chemicznym

Nowy York. (UPI) — Federalny Sąd Apelacyjny odrzucił skargę wniesioną przeciw pięciu firmom chemicznym, zadając tym samym poważny cios 800 weteranom wojny wietnamskiej, którzy twierdzą, że władze wojskowe naraziły ich na trwałe obrażenia fizyczne, poprzez użycie środka pn. Agent Orange.

Decyzja podjęta w poniedziałek przez Drugi Federalny Okręgowy Sąd Apelacyjny stwierdza, że sąd federalny nie posiada jurysdykcji nad sprawami wniesionymi w 25 okręgach sądowych na terenie kraju.

Wszystkie te sprawy zostały skonsolidowane w jedną — w Federalnym Sądzie Okręgowym w Brooklynie — celem ustalenia, czy prawo federalne może być tu zastosowane.

Orzekając, że prawo federalne posiada tu zastosowanie, sędzia George Pratt odrzucił skargę wymierzoną przeciw firmom Diamond Shamrock, Monsanto, Thompson-Hayward, Hercules i Dow Chemical.

W Obronie Aresztowanych Robotników

Moskwa Brutalnie Straszy Widmem Interwencji

Warszawa (UPI) — Pracownicy oddziału montażowego w warszawskiej Fabryce Traktorów Ursus rozpoczęli strajk wczoraj i zapowiedzieli, że będą strajkować tak długo, jak długo ich kolega Jan Narożniak, pracujący ochotniczo na rzecz NSZZ "Solidarność," trzymany będzie w więzieniu.

Narożniak został aresztowany w zeszłym tygodniu po najeździe policyjnym na warszawskie biuro "Solidarności" i — jak powiedział wczoraj prokurator generalny — oskarżony został o naruszenie przepisów, dotyczących tajnych spraw państwowych, wobec czego — bez formalnego nakazu sądowego — na mocy tzw. sankcji prokuratorskich osadzony został na trzy miesiące "w areszcie śledczym" i przed upływem tego terminu nie może być zwolniony.

Całe "przestępstwo" Narożnika polega na tym, że zrobił on odbitki z tajnego dokumentu prokuratury, zawierającego instrukcje dotyczące postępowania z wolnościowcami. Aresztowany został także Piotr Sapelo, któ-

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

"Wojna Ekonomiczna" W Salwadorze

San Salwador, Salwador (UPI) — Lewicowe ugrupowania w Salwadorze walczą z cywilno-militarną juntą w różnoraki sposób. Ostatnio przeszły one do tzw. wojny ekonomicznej. Oddziały Krajowego Frontu Wyzwolenia im. Farabundo Marti, noszące nazwę od imienia przywódcy powstańców chłopskich w latach trzydziestych — opanowały miejscowość Verapaz, położoną w odległości 25 mil na wschód od San Salwadoru, w której mieszczą się magazyny eksportowej kawy. 4 miliony funtów wysokogatunkowej kawy spalono. Płomienie zniszczyły również miejscowe urzędy i Krajowy Instytut Kawy. Podobna akcja miała miejsce również kilka dni wcześniej. Lewicowcy spalili 100,000 funtów kawy w innych magazynach rządowych.

Kawa stanowi główny artykuł eksportowy tego maleńkiego (wielkości Massachusetts), środkowoamerykańskiego kraju.

Jej sprzedaż przynosi Salwadorowi ½ całego dochodu narodowego. W niedzielę oddziały "Farabundo" zajęły studio stacji radiowej w San Vincente odległego od stolicy o 37 mil na północ.

Lewicowcy nadali audycje nawołującą do przyłączenia się do walki przeciwko rządowi, który w tych właśnie rejonach dokonał rzekomo napaści na chłopów, zabijając ponad 100 ludzi. Podczas niedzielnych zamieszek na tle politycznym w Salwadorze zginęło 19 osób.

Zamieszki Na Terenach Okupowanych Przez Izrael

Bir Zeit (UPI) — Na okupowanych przez Izrael terenach doszło do strzelaniny. Żołnierze izraelscy poczęli strzelać w powietrze i otoczyli otworzony niedawno uniwersytet arabski. Przez drugi już tydzień z kolei na terenach okupowanych na tzw. zachodnim wybrzeżu, dochodzi do ostrych zamieszek powodowanych przez studentów.

Wypadki obrzucania kamieniami, protestów oraz strajków zanotowano także w miejscowości Ramallah i Betlejem.

GRYWAŁD. — Drewniany kościółek, zabytek sakralnej sztuki ludowej.

Wpłaty Na Dom Pielgrzyma Można Potrącać Przy "Income Tax"

Wyjaśnienia Kongr. Zabłockiego Na Temat Decyzji Władz Internal Revenue Service

Washington, D.C. (Inf. wł.) — Wpłaty z terenu Stanów Zjednoczonych na Dom Pielgrzyma im. Papieża Jana Pawła II w Rzymie zostały zwolnione od podatku, gdyż ogólnoamerykański Pope John Paul Guest House Committee, jaki działa pod honorowym przewodnictwem ks. Kardynała Jana Króla, Arcybiskupa Filadelfii oraz pod przewodnictwem kongr. Klemensa Zabłockiego (D) z Milwaukee, Wis., uzyskał status "tax-exempt organization."

Podając o tym do wiadomości publicznej, kongr. Zabłocki stwierdził, że zwolnienie od podatków pozwala ofiarodawcom potrącanie ich wpłat w zeznaniach podatkowych (income tax) jako wpłat o charakterze charytatywnym. Decyzja Internal Revenue Service dotyczy wpłat od chwili podjęcia działalności wspomnianego, ogólnoamerykańskiego Komitetu, a więc od października 1979 r.

"Uznanie naszego Komitetu za "tax-exempt organization" posiada znamienne znaczenie dla wysiłków Komitetu — oświadczył kongr. Zabłocki, podkreślając zarazem, że w zabiegach o uzyskanie zwolnień podatkowych współdziałali z Komitetem Kardynał Król oraz U.S. Catholic Conference, a więc czołowa reprezentacja amerykańskiej Hierarchii kościelnej.

Kongr. Zabłocki silnie podkreślił, że wpłaty bezpośrednie na cele zagraniczne nie podlegają zwolnieniom podatkowym, a natomiast podlegają tylko te, jakie będą wnoszone za pośrednictwem mającego swoją siedzibę w stolicy kraju Pope John Paul II Guest House Committee. Wpłaty bowiem muszą przechodzić przez urzędową księgowość amerykańskiego Komitetu, który uzyskał status "tax-exempt organization," a tym samym ma obowiązek rozliczania się z dochodów i wydatków w corocznych raportach dla Internal Revenue Service.

Jest więc zrozumiałe, że tylko wpłaty do Komitetu mogą być ujmowane w raportach dla amerykańskich władz podatkowych.

Kongr. Zabłocki jest przekonany, że zwolnienie wpłat od podatków będzie poważnym bodźcem dla składania większych ofiar na ten szlachetny cel, jakim jest utworzenie w Rzymie Domu Polskiego Pielgrzyma im. Jana Pawła II.

Prezydent-Elekt Spędzi Święto w Rancho del Cielo

Los Angeles. (UPI) — Prezydent-elekt Ronald Reagan zamierza spędzić Dzień Dziękczynienia z rodziną w swej rezydencji koło Santa Barbara.

W gronie rodziny nie będzie najmłodszego syna Ronalda, który niespodzianie ożenił się w poniedziałek z Dorią Palmieri i spędzi święto na Bermudach.

Ronald Reagan wykluczył ujawnienie w tym tygodniu nazwisk swego gabinetu. Oświadczył dziennikarzom, że republikanom nie brak utalentowanych ludzi z których wybierze najlepszych do swego rządu. Selekcja trwa i lista ewentualnych kandydatów zmniejszyła się.

Reagan z żoną Nancy odlecą z Los Angeles helikopterem do swej posiadłości na wzgórzu koło Santa Barbara.

Z obszernego domu w Rancho del Cielo roztacza się piękny widok na Pacyfik. Posiadłość Reaganów zajmuje 688 akrów.

Wśród gości znajdą się m.in. córka Patti Davis, śpiewaczka; druga córka Maureen, oraz brat Reagana, Neill z żoną Bess.

Tysiące Uciekinierów z Ogadenu

Nairobi (UPI). — Pod naporem marksistowskich oddziałów etiopskich tysiące uciekinierów przybywa codziennie, głównie z Ogadenu, do trapionej klęską głodu Somalii.

Ogaden jest prowincją, o którą od lat toczy się krwawy spór pomiędzy Somalią, jednym z 25 najbiedniejszych państw świata, i Etiopią.

Obozy uchodźców z Ogadenu są przepełnione. Oblicza się, że od sierpnia przybyło ich do Somalii ponad 100,000 i że obecnie ich liczba — potwierdzona oficjalną statystyką — wynosi 848,000.

Zdaniem rządu somalijskiego, co najmniej drugie tyle uniknęło obozów i znalazło schronienie wśród krewnych. Oznacza to, że łącznie jest uchodźców 1.8 miliona, co stanowi prawie połowę ogólnej liczby ludności, wynoszącej 3.7 miliona.

Stwarza to palący problem wyżywienia i zapewnienie uchodźcom choćby prymitywnej opieki medycznej.

Jama Mohhamed Ghalib, somalijski minister władz samorządowych i rozwoju terytorialnego, stwierdził wprost, że możliwości rządu somalijskiego w tym względzie "sprowadzone zostały do zera".

Stany Zjednoczone, które otrzymały zezwolenie na utworzenie baz wojskowych w Somalii, a głównie bazy morskiej w porcie Berbera, wysyłają Somalijczykom pomoc żywnościową, która jednak nie dociera do najbardziej potrzebujących.

W zeszłym miesiącu senacki komitet stosunków międzynarodowych wyliczył, że ponad 60 procent żywności amerykańskiej pada łupem złodziei, zanim dotrze do głodujących w obozach uchodźców.

Niebezpieczny Zawód

W Łodzi niebezpiecznie jest pracować w kinie. W tamtejszej "Polonii" omal nie stratowano biletерki, na porządku dziennym są bójki, wybijanie szyb, picie wódki i wszelkie awantury. W czasie seansu przed nim i po nim personel kinowy marzy o milicjancie w mundurze; niestety MO twierdzi, że "za ład i porządek w kinie odpowiadają pracownicy kina a nie milicja."

Przy takim podziale personalno-funkcyjnym prosperuje znakomicie miejscowa chuliganeria.

Papier Jest Ale Nie Dla Wszystkich

Warszawa (DP) — W opinii publicznej zdziwienie wywołała wiadomość, że wkrótce ma się ukazać nowy dwutygodnik "Ład", zapowiadany jako pismo "katolicko-społeczne". Jego wydawcą jest Janusz Zabłocki, spełniający usłużną rolę wobec partii w środowiskach katolickich. Jest on rozłamowcem z dawnej autentycznej katolickiej grupy poselskiej "ZNAK" "Tygodnikowi Powszechnemu", związanemu z Episkopatem, od wielu lat ogranicza się nakład motywując brakiem papieru. A teraz — nowe władze partyjne i państwowe lekką ręką popierają co najmniej dwuznaczną katolicko-polityczną działalność Zabłockiego.

Władze państwowe — motywując to także brakiem papieru — odmówiły zgody na wydawanie przez "Solidarność" własnego dziennika związkowego. Robotnicy mają korzystać tylko z tygodnika, którego ukazanie się ma nastąpić w końcu grudnia. O potrzebie pisma ogólnego dla "Solidarności" świadczy najlepiej ilość pism o niewielkich rozmiarach, wydawanych w różnych punktach kraju i w różnych zakładach pracy. We Wrocławiu ukazuje się "Solidarność Dolnośląska", w Szczecinie "Jedność", w Gdańsku wydawana jest "Solidarność", a poszczególne zakłady pracy na Wybrzeżu wydają stale 5 innych pism o różnych tytułach, jak "Wiadomości" (Stocznia Północna), "Informator" (Stocznia Remontowa) oraz 3 różne "Biuletyny Informacyjne", (Stocznia im. Lenina, Stoczni im. Komuny Paryskiej i Portu Gdynia). Pisma te nie ograniczają się do tematyki zakładowej, lecz poruszają szerszy krąg zagadnień.

Reagan z Wosku

Londyn (NYT) — Niezwykły pośpiech wykazał słynny, londyński salon figur woskowych Madame Tussaud. Mianowicie już na drugi dzień po amerykańskich wyborach prezydenckich figurę prezydenta Jimmy Cartera zastąpił woskowy Ronald Reagan.

"Szczyt" Rozpoczęty i Zbojkotowany

Amman (UPI). — Zapowiedziana już od dawna konferencja szczytowa państw członkowskich Ligi Arabskiej rozpoczęła się dziś z oporami w stolicy Jordanii, zbojkotowana przez pięciu przywódców, zaliczanych do kategorii najbardziej bojowych, a mianowicie Syrii, Libanu, Jemenu Płd., Libii i Algerii a także PLO.

Przy tym bojkocie, wywołanym różnicą poglądów na wojnę iracko-irańską, inauguracyjne przemówienie gospodarza, króla Husseina zabrzmiało niemal szyderczo, gdy powiedział on, że celem konferencji "jest pogłębienie współpracy, wspólnego działania i solidarności".

W rzeczywistości celem konferencji jest długofalowe uzgodnienie strategii politycznej, ekonomicznej i wojskowej w konfrontacji z Izraelem. Egipt, który podpisał z Izraelem układ pokojowy, na konferencję nie został zaproszony.

Tysiące Zabitych We Włoszech

Wstrząs Odpowiadał Sile Wybuchu Miliona Ton TNT

Neapol (UPI). — Radio włoskie podało dziś wiadomość, że liczba ofiar straszliwego trzęsienia ziemi, które nawiedziło południową część Włoch, wynosi 3,020 zabitych, z tym że może ona wzrosnąć, ponieważ meldunki ekip ratowniczych mówią o setkach ciągle jeszcze zasypanych lub zaginionych.

Speakerzy radiowi i telewizyjni, na wzór litanii, grobowym głosem odczytują nazwy 97 miast i wiosek, które zostały całkowicie zmiecione ponad wszelkie wyobrażenia. Instytuty sejsmiczne ustaliły, że siła głównego wstrząsu odpowiada podziałce 6.5 do 6.8 na otwartej skali Richtera, co jest równe sile jednoczesnego wybuchu miliona ton TNT lub 50 bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę.

Nie nadeszły jeszcze pełne meldunki o zniszczeniach i stratach z odciętych od świata wiosek Laviano, Santoremma, Sant Angelo dei Lombardi i Lioni. W miejscowościach, do których ekipy ratunkowe dotarły, z

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

Nieoczekiwany Zwrot w Procesie "Gangu Czworga"

Pekin. (UPI) — W czasie odbywającej się w sądzie rozprawy, członek "Gangu czworga" zmienił nastawienie i zwrócił się przeciw wdowie po Mao Tse-Tungu oraz jednemu ze swych kolegów, z gangu. Dzięki temu zamierza on ratować swą własną pozycję.

Do nieoczekiwanego tego zwrotu doszło w czasie trzeciej z kolei sesji sądu. Odbywająca się rozprawa "gangu czworga" uważana jest za najważniejszą z wszystkich w dziejach Chin komunistycznych.

Członek gangu o nazwisku Wang Hongwen wykazał w czasie składania zeznań daleko idącą chęć współdziałania i, nie tracąc czasu — złożył winę na wdowę po Mao oraz swego kolegę — Yao Wenyuan. Członkowie gangu oskarżeni są o uknucie zmowy przeciw zmarłemu premierowi Chou En-Lai i wicepremierowi Deng Xiaoping.

Sąd zwrócił się do Wang'a z następującym pytaniem: "czy udałeś się do Changsha i poinformowałeś mylnie Mao o tym, że Chou, Deng i inni zamierzą opanować w Pekinie władze?"

"Wang Hongwen," zwrócił się do oskarżonego prokurator, "czy powiedziałeś, że premier — pomimo tego, iż jest chory i przebywa w szpitalu — zwołuje ludzi na nocne narady, że niemal codziennie ktoś udaje się do jego pałacu, że częstymi gośćmi są tam Deng Xiaoping, Ye Jiaying i Li Xiannian?"

"Tak powiedziałem," odparł natychmiast Wang, "lecz muszę wyjaśnić, że są to przede wszystkim słowa Jiang Qing'a."

Zapytany następnie przez prokuratora, czy powiedział Mao, że "atmosfera panująca obecnie w Pekinie przypomina bardzo tę z okresu spotkania w Lushan, kiedy to nieżyjący minister obrony Lin Biao starał się opanować władze"— Wang odpowiedział twierdząco, zaznaczając, że są to słowa Yao Wenyuan'a.

Wezwanie z Emiratów

Abu Dhabi. (UPI) — Zjednoczone Emiraty Arabskie wystąpiły z wezwaniem, aby ze względu na wojnę w Zatoce Perskiej, odwołać zaplanowaną na 15 grudnia konferencję szczytową państw OPEC i zapowiedziały, że nie wezmą udziału w żadnej konferencji, która mogłaby złamać jedność kartelu OPEC.

Historia Polonii z Milwaukee w Fotografiach R. Kwaśniewskiego

W salach biblioteki uniwersyteckiej Golda Meir Library, przy the University of Wisconsin-Milwaukee, została udostępniona dla publiczności, bardzo ciekawa wystawa. Wystawę tę będzie można oglądać do końca bieżącego miesiąca tj. do końca listopada. Jest to wystawa fotografii i klisz śp. Romana Kwaśniewskiego, który jako fotograf, w ciągu całego swego życia robił zdjęcia związane z historią Polonii miasta Milwaukee.

Wśród zebranych 3,000 zdjęć i ponad 10 tys. klisz można obejrzeć stare dzielnice polonijne, sceny z wielu uroczystości rodzinnych takich jak; wesela, zabawy, pogrzeby i inne, jak również zdjęcia domów, mieszkań i wielu przesiębiorstw zarówno handlowych jak też przemysłowych.

Można zobaczyć dzieci uczące się w szkołach, ludzi przybywających i modlących się w polonijnych kościołach.

Roman Kwaśniewski założył swe studio fotograficzne Park Studio w 1907 r. w Milwaukee i od tego czasu rozpoczyna zbieranie eksponatów do swej niezwykłej a jakże wartościowej "historii Polonii." Najwięcej jest zdjęć z południowej dzielnicy miasta, najbardziej "polonijnej" w Milwaukee w czasach współczesnych autorowi.

Zdaniem wielu specjalistów, zbiór zdjęć Kwaśniewskiego doskonale dokumentuje i ilustruje całokształt życia Polonii z Milwaukee, jej trwałego zaangażowania się w sprawy polityczne, społeczne, kulturalne i sportowe miasta, kraju w którym mieszkali, jak również przywiązanie do tradycji i kultury narodu z którego wywodzili.

Znana organizacja kobieca "Polanki" Polish Women's Cultural Club była pierwszą, która zwróciła uwagę specjalistom na tę niezwykłą kolekcję. Dzięki współpracy z Polish American Archives Project i State Historical Society of Wisconsin, jak również National Historical Publications and Record Commission; kolekcja Kwaśniewskiego może być pokazana szerokiej publiczności. Trzeba dodać, że córka doskonałego fotografa, Adela Kwaśniewska-Kaczmarowska wraz z mężem Janem uzupełnili wspaniałą kolekcję ponad 200 dodatkowymi zdjęciami.

Wystawa została przygotowana przez profesora nauk politycznych uniwersytetu, Donalda Pienkos.

Księża z Polski

Dwa lata temu została zawarta umowa pomiędzy Episkopatem Polski i Stanów Zjednoczonych, odnośnie opieki duszpasterskiej Polonii na naszym terenie. M. in. umowa przewiduje, w jaki sposób księża z Polski będą angażowani do pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych.

Kapłani z Polski nie mogą przyjeżdżać i angażować się tutaj do pracy duszpasterskiej na własną rękę. Ażeby nie dopuścić do samowoli i przypadkowości w tej dziedzinie, Episkopat Polski zobowiązał się, że każdego roku przyśle z Polski kilku kapłanów, wyznaczonych przez ich biskupów, którzy po odpowiednim przygotowaniu podejmą pracę duszpasterską wśród tutejszej Polonii. Księża ci przyjadą na zaproszenie Episkopatu Stanów Zjednoczonych.

Przy Konferencji Episkopatu istnieje specjalna Komisja do Spraw Duszpasterstwa Imigrantów, na czele której stoi Biskup Rene Gracida, ordynariusz diecezji Tallahasse-Pensacola na Florydzie. On to zajmuje się tymi sprawami i zawarta umowa między dwoma Episkopatami jest jego dziełem.

Na początku września br. pięciu księży z Polski, zaproszonych przez Konferencję Episkopatu USA, przybyło do Washingtonu, D.C. Są to następujący kapłani:

1. Ks. Józef Cisak, z diecezji Tarnów.
2. Ks. Andrzej Grzela — z diec. Gniezno.
3. Ks. Stefan Kałuziak — z diec. Łódź.
4. Ks. Jan Wolski — z diec. Warszawa.
5. Ks. Kaziemierz Zastawny — z diec. Warszawa.

Pięciu księży zamieszkało w domu Ojców Redemptorystów na terenie Uniwersytetu w Washingtonie. Specjalny program wykładów ogólnych opracował dla nich prof. Uniwersytetu, ks. Smolko, pochodzenia słowackiego. On też prowadzi dla księży wykłady każdego dnia na temat Kościoła w Stanach Zjednoczonych, tutejszej Polonii, oraz zagadnień związanych z codziennym życiem w Stanach. Prócz tego księża mają każdego dnia systematycze lekcje języka angielskiego. Trzeba przyznać, że kurs oraz warunki życia są dla nich zorganizowane baruzo dobrze i księża są bardzo zadowoleni.

Każdą niedzielę księża spędzają w tamtejszej Polskiej Misji Duszpasterskiej, gdzie pomagają ks. Józefowi Smyczykowi, Chrystusowcowi, który też otoczył ich serdeczną opieką.

Kurs będzie trwał do Srody Popielcowej 1981 r. W najbliższym czasie biskupi amerykańscy dostaną specjalny list od Biskupa Gracidy z zawiadomieniem, że pięciu księży z Polski będzie mogło stanąć do pracy wśród Polonii tam, gdzie są rzeczywiste potrzeby. Zobaczymy, ile diecezji zgłosi zapotrzebowanie na kapłanów polskich.

Zgodnie z umową, księża ci idą do pracy na trzy lata. Po trzech latach umowa może być przedłużona na dalsze trzy lata. Po 6 latach każdy kapłan może wrócić do Polski, jeżeli tego będzie pragnął, albo zostanie przyjęty na stałe do diecezji, gdzie przez 6 lat będzie pracował.

Warto podkreślić, że ci księża, przybyli ostatnio z Polski, są pierwszymi, którzy zostali wyznaczeni przez swych biskupów w Polsce i zaproszeni tutaj przez Konferencję Episkopatu USA. Dwa lata temu archidiecezja w Newark, N.J. zaprosiła 6 kapłanów z Polski — ale uczynił to biskup tej archidiecezji i księża zostali zaproszeni tylko do tej jednej diecezji. Księża obecnie zaproszeni nie mają wyznaczonej diecezji. Za nimi stoi Konferencja Episkopatu i ona za nich odpowiada.

Jeżeli gdziekolwiek istnieje palące zapotrzebowanie na kapłana polskiego, bardzo proszę by mnie o tym powiadomić.

Ks. Władysław Gowin, T. Chr.
3000-18 Mile RD.
Sterling Hts., Mich. 48078

Myśl

— Za każdym razem gdy dziecko mówi: "przestałem wierzyć we wróżki", jakaś mała biedna wróżka umiera w oddali.

(James Barrie, "Peter Pan")

UCISK NERWÓW

Diagnoza wykazuje, że ucisk nerwu jest coraz częstszym cierpieniem. Wszystkie gałęzie wiedzy medycznej zajmują się obecnie tym schorzeniem.

Pionierem diagnozy ucisku nerwu, uznanego jako odrębne cierpienie, była profesja chiropraktyczna. De facto, ucisk nerwu jest szczególnym zagadnieniem, o które oparta jest wiedza chiropraktyczna.

Najczęstszą przyczyną ucisku nerwu jest dyslokacja kości pacierzowej, uszkodzenie kości miedniczej, źle rozlokowane mięśnie, krzywizna kręgosłupa oraz artretyzm.

Ból w plecach, zdrętwienie, spazm mięśni, sztywność, kłucie, uczucie gorąca i zimna na przemian oraz ból promieniujący do rąk i nóg — to niektóre z objawów ucisku nerwów.

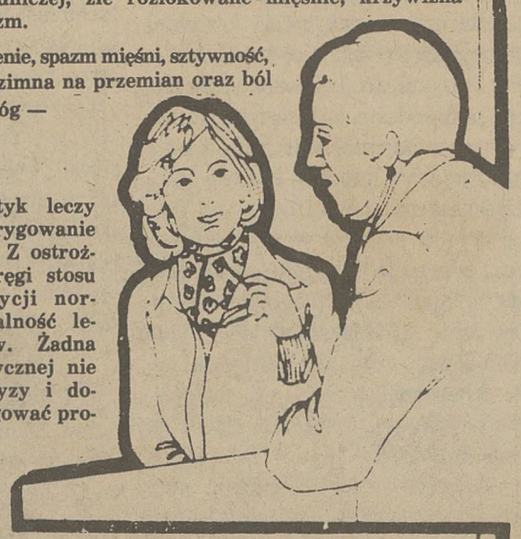

Lekarz - choropraktyk leczy ucisk nerwów przez skorygowanie problemów kręgosłupa. Z ostrożnością poprawia on kręgi stosu pacierzowego do pozycji normalnej. Jest to specjalność lekarzy - chiropraktyków. Żadna ina gałąź wiedzy medycznej nie posiada takiej ekspertyzy i doświadczenia, aby skorygować problemy kręgosłupa!

CENTRAL CHIROPRACTIC CENTER
5261 N. CENTRAL AVE.
Telefon: 283-0354

LEKARZE CHIROPRAKTYKI
DR. DANIEL A. MICHALEC
DR. RICHARD W. SKIERSCH

WASHINGTON. — Sowiecki samolot TU-95 "Bear" pojawił się w strefie powietrznej nad Islandią. Jego lot śledzony jest przez samolot amerykański F-4 "Phantom". (UPI)

Buntowniczy Sajgon

Pomimo tego, że minęło już więcej niż pięć lat od czasu, gdy Sajgon został podporządkowany rządom komunistycznym, "prywatna inicjatywa" nie tylko, że nie została zlikwidowana, ale rozwija się z każdym dniem. Okazuje się, że sprzedaż towarów przez prywatnych kupców stanowi 60% wszystkich transakcji zawieranych w tym mieście. Reżim komunistyczny musiał pogodzić się z takim stanem rzeczy z przyczyn czysto ekonomicznych. Buntowniczość sajgońskich przedsiębiorczych mieszkańców da się najlepiej zilustrować przykładami wziętymi z wypadków, które zaliczyć już można do prawie historycznych. Relacje o nich i o obecnym życiu tego miasta przekazuje na łamach Time (3 listopada) David De Voss stały korespondent tego pisma, który niedawno odwiedził to miasto.

Wczesnym rankiem 1978 r. mieszkańcy Sajgonu obudzeni zostali dudnieniem czołgów przypominającym zajęcie miasta przez komunistów kilka lat temu. Okazało się jednak, że nie było to żadne wkroczenie obcych wojsk, jedynie akcja reżimu skierowana przeciw lokalnym handlarzom sprzedającym różnego rodzaju towary na ulicach miasta. Czołgi i towarzyszące im oddziały policyjne wkroczyły do handlowej dzielnicy miasta zwanej Cholon, aby zniszczyć kramy kupieckie, tym samym rujnując dorobek tych kupców i mając nadzieję, że tym samym zdołają zlikwidować prywatny handel kwitnący w mieście. Zrobiono jedynie wyjątek dla okolicznych chłopów, którzy przybywali do miasta, aby sprzedać produkty rolne zebrane na własnych gospodarstwach.

Aresztowano też wielu kupców, około 250 tys. posądzając ich o szkodzenie społeczeństwu i wysłano ich do przymusowych obozów pracy poza miasto.

Powoli jednak z upływem dni, a później tygodni i miesięcy, zrujnowani kupcu zaczęli powracać do swych zajęć. Wróciły na ulice miasta kramy w których kupić można było różnego rodzaju towary, w tym amerykańskie papierosy, "ciuchy" itp. Aby móc utrzymać swe interesy, wielu kupców musiało przekupić lokalnych urzędników i tak prosperowali na nowo.

W roku ubiegłym rząd wietnamski zrezygnował zupełnie z walki z prywatną inicjatywą. Ulice Sajgomu zaroiły się od przedsiębiorczych obywateli. Można tam kupić dosłownie wszystko. Od australijskiego masła, poprzez japońskie piwo, francuskie rowery, czy amerykańskie papierosy, aż po puszkę "root beer", która kosztuje $6.

Głównym źródłem importu tych artykułow są statki francuskie, które przybywają do portu raz na tydzień przywożąc na swym pokładzie ponad 45 ton ładunku w postaci paczek wysyłanych przez krewnych z Europy i całego świata.

W czasie wojny, Sajgon przyzwyczaił się do stałego napływu amerykańskich dolarów i nauczył się z nich korzystać. Obecnie znajduje się w straszne sytuacji, ponieważ olbrzymia liczba jego mieszkańców znajduje się bez pracy. Podobno ponad 25% mieszkańców znajduje się obecnie bez stałego zatrudnienia. Zdaniem jednego z przedstawicieli komunistycznego rządu Wietnamu, Sajgon potrzebuje przynajmniej 200 milionów dol. aby móc utrzymać się przysłowiowej "powierzchni", aby egzystować. Tymczasem w roku ubiegłym rząd z Hanoi przeznaczył na ten cel jedynie 100 mil. dol. Trzeba sięc było rozpocząć pewne kroki, pozwalające na przypływ tak potrzebnych dolarów do skarbu państwa.

Tak więc ci wszyscy, którzy mają dolary otrzymują je z zagranicy, mogą nabywać atrakcyjne towary w specjalnych sklepach walutowych, mogą też kupować złoto i szereg wartościowych przedmiotów, które nie są dostępne dla przeciętnych obywateli. Rząd wietnamski wychodzi bowiem założenia, że najważniejszy jest napływ dolarów do kraju, za które można będzie kupować surowce na rynku światowym.

Specyficzna pozycja Sajgonu polega też na tym, że w mieście tym chętnie przyjmuje się przedstawicieli z zagranicy, którzy chcieliby tu założyć swe przedsiębiorstwa. Dlatego też, przemysłowcy francuscy wybudowali tam fabrykę w której produkują witaminę C.

Wietnam koncicznie potrzebuje jakiejkolwiek dobrej inicjatywy, która pozwoli na poprawienie ekonomii tego kraju. Znajduje się on bowiem w ruinie. Fabryki przestają produkcję, na skutek braku surowców, ludność narażona jest na wiele braków. Każdego niemal tygodnia trzeba obywać się bez elektryczności, a racjonowanie benzyny wprowadzone jest już wielu lat. Za sowieckie ruble nie można kupić amerykańskiej czy kanadyskiej technologii. Zresztą sowiecki "brat" wykorzystuje naiwnych wietnamczyków. Niedawno zawarto umowę na uszycie 500 tys. par dżinsów, po 50¢ za parę dla Rosji. Wietnamczycy zgodzili się na taką cenę nie prawdziwej ceny tych spodni.

Wietnamczycy nie tracą jednak nadziei, że kiedyś wrócą do "starego porządku", do mozliwości samostanowienia o swych lasach.

Now! 2-Pc. Dress Printed Pattern

4907
SIZES 8-20

by Anne Adams

TWO PARTS are newer than one—that's winter's fashion message! Lean over blouse glides over a swingy, 6-gore skirt with elastic waist.

Printed Pattern 4907: Misses Sizes 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20. Size 12 (bust 34) takes 2 3/8 yards 54-inch fabric.

$1.75 for each pattern. Add 50¢ for each pattern for first-class airmail and handling. Send to:

Annie Adams, Dept. 10, Polish Daily Zgoda, 243 W 17th St., New York, NY 10011.

Print NAME, ADDRESS, ZIP, SIZE and STYLE NUMBER.

Why put up with high prices—save dollars, get better quality! Send for our NEW FALL-WINTER PATTERN CATALOG. 94 patterns, Free Pattern Coupon (worth $1.75). Catalog, $1.00.

133-Fashion Home Quilting $1.75
130-Sweaters-Sizes 38-56 $1.75
129-Quick/Easy Transfers $1.75
127-Afghans 'n' Doilies...$1.75

Od siły organizacji bratniej pomocy — zależy znaczenie i prestiż Polonii!

PROFESOR WILCZUR

TADEUSZ DOŁĘGA MOSTOWICZ

85 (Ciąg Dalszy)

— Mógłby?... O Boże! Na pewno mógłby?

— Na pewno. Oczywiście z niejakim utrudnieniem. Ale nie jest to niemożliwością.

— A czy on da się o tym przekonać?

Kolski nieznacznie wzruszył ramionami:

— Sam jako chirurg wie dobrze, że przy pomocy asystentów, zwłaszcza asystentów, którzy znają go od dawna i niejedną już z nim przeprowadzili operację, dokonać może tego zabiegu.

— Ale jak go do tego zmusić?

— O zmuszaniu w ogóle nie może być mowy. Pozostaje tylko prosić.

— Więc czym prędzej wyślijmy drugą depeszę.

Kolski potrząsnął głową:

— Wątpię, by to poskutkowało.

— Więc co robić? Co robić?... — zaciskała kurczowo palce.

Kolski powiedział po dłuższym namyśle:

— O ile znam profesora Wilczura, i o ile mogę sądzić, przypuszczas, że najlepiej by pani zrobiła... jadąc tam do niego. Jeżeli potrafi go pani wzruszyć, jeżeli potrafi wyjednać przebaczenie... może się zgodzi. Oczywiście żadnej pewności tu być nie może...

— Nina zerwała się z miejsca:

— Ale czy jest dość na to czasu? Czy zdąży pojechać aż tam na kresy i wrócić z nim? Czy nie będzie już za późno?

Rozłożył ręce:

— Za to nikt ręczyć nie może.

— Tak, tak — zakrzątała się gorączkowo. — Nie wolno tracić ani minuty czasu. Nie zabiorę ze sobą żadnych rzeczy. Pojadę, jak stoję. Już wszystko mi jedno. Niech pan sprawdzi tylko, kiedy mam najbliższy pociąg.

— Myślę, że lepiej pani zrobi, korzystając z samolotu. Do Wilna, a w Wilnie można już telegraficznie z Warszawy zamówić samochód i wprost z lotniska pojechać do Radoliszek. To znacznie będzie szybciej niż koleją. Droga w obie strony zajmie pani niespełna półtorej doby. Ściśle trzydzieści osiem godzin, wliczając w to dwie godziny pobytu na miejscu.

— Jaki pan dobry — dziwiła się. — Już to pan wszystko sprawdził i obliczył.

Kolski nic nie odpowiedział. Obliczał już to sobie wiele razy. Tyle razy, ile oczekiwał, że Łucja pozwoli mu na krótkie odwiedziny.

Pani Nina nie była już zdziwiona, że znał godzinę odlotu i przylotu do Wilna, że wiedział, w jaki sposób można zamówić w Wilnie samochód.

— Jak to dobrze, że pan wszystko wie! Sama nie dałabym sobie z tym wszystkim rady. Jestem półprzytomna.

Nagle chwyciła go za rękę:

— Panie Janie! Panie Janie, niech pan jedzie ze mną!

— To jest niemożliwe — odpowiedział. — Nie mogę teraz wyjechać?

— Dlaczego?

— Mamy pełną lecznicę. Koledzy są zaorani. Nie mogę.

— Ach, cóż mnie obchodzi lecznica! — oburzyła się pani Nina. — Zaraz rozmówię się z Rancewiczem i będzie pan wolny.

Kolski skrzywił się:

— Nie chodzi tu o doktora Rancewicza i o zwolnienie, lecz po prostu nie wypada mi zmuszać kolegów do większej pracy z tej racji, że ja mam ochotę przejechać się na kresy.

Spojrzała nań z wyrzutem:

— Nazywa pan przyjażdżką wyprawę po ratunek dla swego konającego szefa?

Kolski opuścił głowę i milczał! W istocie z zupełnie innych względów nie chciał towarzyszyć pani Ninie. Wiedział, jak bardzo Łucja jej nie cierpiała. Przypuszczał, że mogła go podejrzewać na podstawie jego własnych zresztą listów, o bliższy stosunek z Dobraniecką. Gdyby zjawił się tam wraz z nią, podkreśliłby tym samym, że posądzenia były słuszne. Więcej, bo wobec Łucji i wobec Wilczura wystąpiłby niejako w roli sojusznika Dobranieckich. Nie chciał tego. Już i to, że podpisał się pod depeszą do Łucji było z jego strony dostateczną ofiarą. Przekonał się o tym z depeszy Łucji. Z depszy suchej, rzeczowej, bezosobistej. Dla niego nie dodała ani jednego słowa. Nawet pozdrowienia.

— Może pani towarzyszyć choćby sekretarz profesora — powiedział.

Potrząsnęła głową:

— Nie, nie. Musi pan jechać. Nie chodzi mi wyłącznie o towarzystwo.

— Więc o cóż jeszcze?

— Jest pan w dobrych stosunkach z nimi. Pańskie namowy będą silniejsze od moich.

— Wcale nie jestem o tym przekonany.

— Ale nie można zaniedbać niczego, co mogłoby się przyczynić do skłonienia Wilczura, by zdecydował się na operację. Musi pan jechać. Nie ma pan wobec mnie żadnych długów wdzięczności i nie z tego tytułu proszę pana. Ale tu chodzi nie o mnie, lecz o mego męża.

Uważał, że dłużej nie może oponować.

— W takim razie — powiedział — musimy za pół godziny być na lotnisku. Stamtąd żadepeszujemy.

— Dziękuję panu — wyciągnęła doń ręce, a w jej oczach znowu pojawiły się łzy.

W niespełna godzinę po tej rozmowie siedzieli już w samolocie który lekko oderwał się od ziemi. Dzień był typowo jesienny. Nad lotniskiem nisko zwisały czarne chmury. Siąpił drobny lecz gęsty deszcz. Samolot zatoczył wielkie koło i wzbijając się coraz wyżej, wsiąknął w grubą warstwę chmur. Wewnątrz zapanował półmrok. Po kilku jednak minutach, zrobiło się nagle nieprawdopodobnie jasno. Ujrzeli nad sobą słońce w czystym nieskazitelnym błękicie, a pod sobą zastygłe morze białych, wełnianych wzgórz i kurhanów, bezkresne morze, na którym jedyną plamą był ich własny cień, cień samolotu.

Tymczasem w lecznicy przy młynie nie spodziewano się gości. Pacjentów tego dnia było mało, gdyż od rana lał deszcz tak gęsty, że nawet Jemioł nie zdecydował się na swoją zwykłą wyprawę do miasteczka. Klął pod nosem i chodził ponury, a nikt nie usiłował go zabawić, gdyż Donka musiała czuwać nad chorym, Łucja zajęta była swoimi myślami, a Wilczur również nie zdradzał najmniejszej ochoty do rozmowy. Siedział w swoim pokoju i czytał.

Zaraz po kolacji tłumacząc się zmęczeniem, położył się do łóżka. Za jego przykładem poszedł również Jemioł. Łucja zajrzała jeszcze do chorych, uporządkowała wszystko w ambulatorium i zabrała się do pisania rachunków. Przed tym, jak zwykle, zamknęła drzwi frontowe. O tej porze bowiem nigdy, albo bardzo rzadko zgłaszał się ktoś do lecznicy.

Wkrótce odłożyła pióro i zamyśliła się. Nie mgło ujść jej uwadze dzisiejsze przygnębienie Wilczura. Wprawdzie nikt się dziś nie wyróżniał wesołym usposobieniem, ale profesor rzadko tylko bywał tak przybity. W podobnym stanie widywała go w Warszawie. Musiał znowu przeżywać jakieś ciężkie wspomnienia. Należało wątpić, by zostały one obudzone wczorajszą depeszą. Intuicja mówiła Łucji, że raczej wchodzi tu w grę bal w Kowalewie. Dla nie, pomimo przykrej rozmowy z panem Jurkowskim, bal ten zawsze będzie miłym wspomnieniem.

(Ciąg Dalszy Nastąpi)

Imprezy o Tematach Bożonarodzeniowych

Urządzane w Okresie Przedświątecznym w Chicago

W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia urządzanych jest szereg imprez, pokazów i spotkań, aby przygotować mieszkańców miasta do obchodzenia tego święta.

Oficjalne otwarcie sezonu przedświątecznego zostało już dokonane, uroczystym zaświeceniem świateł na choince miejskiej i wzdłuż pięknie udekorowanych ulic śródmiejskich. Uroczystość ta odbyła się w czwartek, 20 listopada, o cały tydzień wcześniej przed tradycyjną datą, której przestrzegano w latach poprzednich tj. po Dniu Dziękczynienia.

W nadchodzącą niedzielę, 29 listopada odbędzie się tradycyjna parada, w której oprócz licznych reprezentantów świata artystycznego, wybitnych aktorów lokalnych, postaci ze słynnych bajek, kilkudziesięciu orkiestr młodzieży szkolnej, wielu rydwanów, uroczyście wjedzie do naszego miasta Święty Mikołaj.

Parada ta rozpocznie się o godz. 1 po południu i przewidziane jest, że potrwa do godz. 3. Parada przejdzie ulicą State od Wacker aż do Congress Parkway.

Organizatorzy, tzn. biuro miasta zapewniają, że wszystkie dzieci, które przyjdą do śródmieścia aby oglądać paradę zostaną obdarzone cukierkami i zabawkami.

W Centrum Kulturalnym Biblioteki miejskiej, mieszczącym się przy 78 E. Washington, od 28 listopada będą się odbywały różnego rodzaju ciekawe odczyty, pokazy, popisy zespołów tanecznych, przedstawienia teatralne — wszystko na tematy bożonarodzeniowe. Wśród nich: pogawędki i pokazy zwyczajów bożonarodzeniowych typowych dla wielu krajów, również z Polski.

W sobotę, 6 grudnia, o godz. 12 w południe, Frances Drwal pokaże jak się robi ozdoby na polskie drzewko, szczególnie jeśli chodzi o tradycyjne ozdoby ludowe w stylu wycinanek.

We wtorek, 16 grudnia, zespół teatralny Shakespeare Festival of Chicago zaprezentuje polskie "Jasełka" w adaptacji angielskiej.

W wielu budynkach parków chicagoskich w tym samym czasie będą odbywały się pokazy filmów i przedstawienia dla dzieci. Szczegóły można otrzymać w lokalnych parkach.

Tak więc w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie czeka Chicagowian wiele rozrywek.

Nerwowe Renifery

Profesor szwedzkiego instytutu weterynarii stwierdził, że renifery należą do zwierząt bardzo nerwowych i w związku z tym cierpią na tę samą chorobę co ludzie, tzn. wrzody żołądka. Okazało się bowiem, że sekcja zwłok szeregu reniferów wykazała obecność wrzodów.

Zdaniem weterynarzy choroba ta powstała na skutek zmiany techniki polowania na te, jak twierdzą smakosze, bardzo smaczne zwierzęta. Obecnie nagania się je za pomocą motocykli, a nie narciarzy, jak to było poprzednio. Nie wiadomo czy troska weterynarzy oparta jest o stan zdrowia reniferów, czy też jakość ich mięsa, która może się znacznie obniżyć u chorych zwierząt. Obecnie funt mięsa renifera kosztuje $5.68.

Dzielna Staruszka

Oakland, Kalif. (UPI) — 85-letnia Mary Fuller wykazała dużą odwagę stawiając czoła młododcianym napastnikom, którzy okradali ją z aparatu słuchowego i zażądali oddania obrączki. Pani Fuller, drobna staruszka, mieszkanka Oakland, która była już niejednokrotnie okradana we własnym domu i na ulicy, od dawna nie nosiła ze sobą wartościowych przedmiotów, ani torebki. Udając się na zakupy, zabierała jedynie sumę potrzebną do zapłacenia za nabyte artykuły. Ostrożność nie uchroniła jej przed atakami. Niejednokrotnie dzielnicowi złodzieje odbierali jej torbę z żywnością. Nigdy jednak nie przyszło jej do głowy, że ktokolwiek może pokusić się na jej aparat słuchowy. Kiedy ostatnim razem odebrano jej aparat i kazano ściągać obrączkę, pani Fuller wyciągnęła kij, który od jakiegoś czasu nosiła zawsze w rękawie płaszcza na wypadek ataku i zaczęła nim okładać złodziei. Napastnicy uciekli.

Fuller zdecydowana jest na wypowiedzenie im wojny. Twierdzi ona, że ma już po dziurki w nosie stałych obaw przed wychodzeniem na ulicę i zamierza wychodzić z domu znacznie częściej niż dotychczas. Przy swoich 85 latach gotowa jest na stawianie im czoła, za każdym razem kiedy zostanie zaczepiona. Na drzwiach swego mieszkania p. Fuller umieściła napis: "Przeklęci złodzieje, wiem kim jesteście. Jeśli zabierzecie z tego miejsca jedną więcej rzecz pójdę na policję, a wy do więzienia".

Zebranie Wyborcze Klubu Wioski Niedzieliska

Klub Wioski Niedzieliska odbędzie posiedzenie Wyborcze w niedzielę, 30 listopada o godz. 2 po poł. w sali New Polonia, 6103 W. Belmont Ave. Będzie to ostatnie zebranie w tym roku, dlatego apelujemy o liczny udział.

St. Czchor — prezes
J. Gut — sekr.

Oddział Biały Orzeł Nr. 18 Ligi Morskiej

Posiedzenie Roczne Oddziału Biały Orzeł Ligi Morskiej, na którym odbędą się wybory nowego zarządu, odbędzie się w sobotę, 29 listopada o godz. 2 po poł. w sali 2532 W. Fullerton Ave. Prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału w posiedzeniu i wyborach.

St. Matlakowski — prezes
L. Latkowska — sekr.

Oddział Syrena Nr. 49 Ligi Morskiej

Posiedzenie Oddziału Syrena Nr. 49 Ligi Morskiej przy Okręgu 7 odbędzie się w piątek, 28 listopada, o godz. 7:30 wiecz. w Paradise Hall, 1758 W. 48-a ul. Prosimy o liczne przybycie.

Fr. Goryl — prezes
R. Rusin — sekr. prot.

W Świąteczny Czwartek "Znachor" Nie Lubię Poniedziałku w Milford

Na długi weekend zaczynając w Świąteczny Czwartek, kino Milford przygotowało dla Polonii podwójny program filmów polskich. Przede wszystkim ze złotej serii wspaniały film o zagubionym choć sławnym człowieku, według głośnej noweli Dołęgi-Mostowicza. Profesor-doktór Rafał Wilczur nie może przeżyć zdrady żony . . . , zaczyna pić, idzie w świat, staje się żebrakiem i często aresztowany nie wie kim jest, skąd przyszedł i jak się nazywa.

Mimo znacznych kosztów postaraliśmy się o nową kopię niezapomnianego filmu "Znachor," który zachwyca, przemawia do serc i targa uczuciem.

Drugą dużą atrakcją będzie warszawska satyra o ludziach przesądnych w czarującej i barwnej komedii "Nie Lubię Poniedziałku." Polubicie Państwo ten warszawski poniedziałek w którym dzieje się wszystko, a właściwie nic. . . . Warszawska satyra "Nie Lubię Poniedziałku" cieszy i bawi do łez!

W Świąteczny Czwartek od 2:30 po południu, w piątek od 6:30 a w sobotę od 2:30 natomiast w niedzielę już od 1-ej po południu w kinie Milford oczekiwać Was będzie podwójny i wspaniały program filmów polskich.

PEKIN. — Wdowa po Mao Tse Tungu, Jiang Qing (pierwsza z prawej) w towarzystwie pozostałych członków "Gangu Czterech" wysłuchuje aktu oskarżenia zarzucającego im działanie na szkodę państwa i planowanie zamachu stanu. (UPI)

Maria Majewska

Andrzejkowe Tradycje

Zwyczaj lania wosku w wigilię św. Andrzeja, czyli 29 listopada ma długą tradycję. W tym dniu panny zbierały się od najdawniejszych czasów na andrzejkowe wróżby, aby różnymi sposobami dowiedzieć się czegoś o swoim przyszłym losie.

Wróżb z tej okazji było mnóstwo, niektóre zostały zapomniane, ale wiele jeszcze przetrwało. Najważniejszą z nich było lanie wosku, cyny lub ołowiu, z czasem ograniczono się tylko do wosku. Roztopiony wosk lano na zimną wodę i z kształtu, jaki przybierał, wnioskowano o przyszłym narzeczonym — czy będzie stary, czy młody, zamożny, czy ubogi, jakiego stanu, tj. ziemianin, urzędnik czy robotnik.

Dzisiejsze panny dopatrują się w kształtach zarysu samolotu lub samochodu, znaków czy przyszły mąż będzie lotnikiem, posiadaczem auta — o czym w dobie panowania mody "czterech kółek" niemal każda dziewczyna marzy. Staropolskie panny widziały karety zaprzężone w czwórkę koni lub rycerza w zbroi.

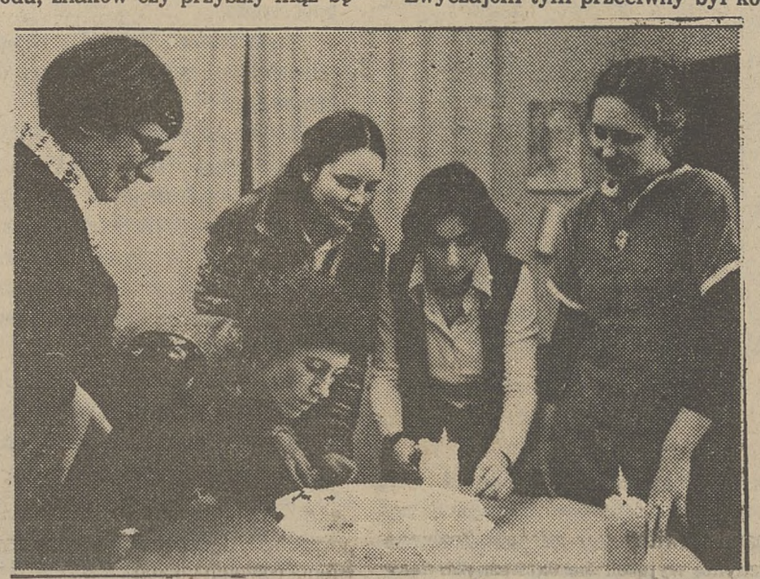

"Dzień Świętego Andrzeja — błyska pannom nadzieja" — w andrzejkowy wieczór dziewczęta leją wosk, aby z jego kształtu odczytać, co czas najbliższy przyniesie.

Puszczano także na wodę dwie igły, z których jedna oznaczała dziewczynę, a druga wybranego chłopca. Jeśli igły do siebie przypłynęły, był to znak, że wkrótce będzie wesele; jeśli się rozminęły, oznaczało to koniec matrymonialnych planów z aktualnym kandydatem. Najgorsze było zatopienie się igły, bo finał znajomości mógł mieć tragiczne skutki.

Inne jeszcze wróżby to podkładanie pod głębokie talerze przewrócone do góry dnem różnych przedmiotów; obrączki, książki, lalki.

Dziewczęta wchodziły kolejno do pokoju i odkrywały jeden, wybrany przez siebie talerz. Jeśli odkryły obrączkę, oznaczało to rychłe zamążpójście, książka wróżyła niestety staropanieństwo.

Najgorszą wróżbę przynosiło odkrycie lalki — oznaczało to, że panna za mąż nie wyjdzie, natomiast będzie miała dziecko, co jeszcze w nie tak odległych czasach równało się skandalowi.

Na zakończenie wieczoru każda z panien zdejmowała but z lewej nogi. Wszystkie buty ustawiano w końcu pokoju, zwrócone noskami w stronę drzwi. Przekładano je w ten sposób, że ostatni stawiano na przodzie, a za nim następne. But, który pierwszy przekroczył próg pokoju, gwarantował jego właścicielce, że pierwsza spośród zgromadznych panien stanie na ślubnych kobiercu.

Gdy już było wiadomo, że staropanieństwo nie grozi, trzeba było jeszcze dowiedzieć się, jakie imię będzie nosił przyszły małżonek. Przed pójściem spać kładziono pod poduszkę kartki z imionami znajomych kawalerów.

Rano dziewczyna sięgała pod poduszkę i wyciągała tylko jedną z nich. W ten sposób dowiadywała się, z kim przyjdzie jej związać swe życie.

Innym jeszcze sposobem, który mógł odłsonić tajemnicę imienia przyszłego wybranego, było wyjście z domu i spytanie pierwszego napotkanego mężczyzny o jego imię.

Znane też było wróżenie ze snów, które w andrzejkową noc przyśniły się. Wierzono, że chłopiec, który ukaże się dziewczynie we śnie zostanie jej mężem. Oczywiście nie wiadomo na ile te wszystkie wróżby sprawdzały się — ale była to świetna zabawa.

Urządzanie "andrzejek" z laniem wosku i odprawianie różnego rodzaju wróżb, mających uchylić rąbka tajemnicy tego, co czekało zgromadzonych na tego rodzaju imprezie — to pozostałość odwiecznego zwyczaju odwoływania się do wróżbitów dla przewidzenia przyszłości.

Wróżby są tak stare, jak stara jest ludzkość. Już starożytni kapłani egipscy starali się przewidywać przyszłość, odczytując ją z układu gwiazd. "Bóg wojny", Napoleon Bonaparte w ważnych chwilach zasięgał rady słynnej w owym czasie wróżki, pani Lenormand.

Zwyczajom tym przeciwny był kościół, wychodząc, z założenia, że to jest sprzeczne z wyrokami boskimi. Szczególnie potępiano lepienie z wosku wylanego na wodę podobizny niemiłej osoby i zaklinanie jej w taki sposób, aby osoba ta zginęła — np. spalona, utopiona itp.

Tego rodzaju praktyki czarnoksięskie nie mają nic wspólnego z laniem wosku w dniu 29 listopada. Jesteśmy ciekawi naszej przyszłości, a szczególnie spraw osobistych, jak szczęścia we dwoje, dalekich, ciekawych podróży, dobrobytu itp.

Obecnie często urządza się w tym dniu zabawy taneczne, połączone z wróżbami i koncertami życzeń dla Andrzejów. Bawmy się więc wesoło, puszczajmy igły nia wodę, aby wykazały z jakiej strony nadejdzie szczęście, ustawiajmy w jednym rzędzie buciki z lewej nogi i lejmy wosk, aby z uformowanych kształtów lub rzuconego przez nie cenia na ścianę wróżyć, co może nas spotkać.

Traktujmy jednak te wróżby z przymrużeniem oka, nie oczekując od nich spełnienia naszych najskrytszych marzeń. **(Naród Polski)**

Dla Amatorów

Londyn (NYT) — Na aukcji w londyńskim Domu Aukcyjnym Sotheby sprzedano ostatnio spieniężone czeki, wystawione 20 lat temu przez "Dom Składowy Carterów w Plains, Georgia". Jeden z nich był podpisany przez Jimmy Cartera. Wszystkie opiewały na $14.98. Cena sprzedażna była dziesięciokrotnie wyższa.

Sprzedano także za $48.80 autografowaną fotografię Ryszarda Nixona, prawdopodobnie z okresu jego wiceprezydentury, oraz fotkę filmową Ronalda Reagana za $134.20.

Orangutan Urodził Się W Lincoln Park Zoo

Kierownictwo ogrodu zoologicznego Lincoln Park podało do wiadomości, że 19 października urodziło się tam małe małpiątko z rasy orangutanów.

Orangutany, to małpy typu człekokształtnych, które zamieszkują wilgotne lasy Sumatry i Borneo.

Zdaniem dyrektora ogrodu zoologicznego, jest to duże osiągnięcie, ponieważ te okazy małp znajdują się pod ochroną i bardzo trudno doprowadzić od urodzenia się maleństwa w niewoli.

Z Życia Organizacyjnego Z.N.P.

Kalendarz Zebrań Towarzystw i Grup Przy Gminie 123-ej ZNP

Gmina 123 ZNP w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, w nowej sali Rainbow Gardens, przy 1425 West 51 ulicy, gdzie właścicielami są bracia Łączkowscy.

* * *

Kółko im. Kaz. Brodzińskiego, Gr. 962 ZNP, w sali Łączkowskich, pnr. 1425 W. 51 ul., druga niedziela każdego miesiąca, o godzinie 1:3; po poł.

* * *

Tow. Gwiazda Zwycięstwo, Gr. 1165 ZNP, w każdą czwartą niedzielę, o godzinie 2 po poł. w sali East End Administration Building, Sherman Parku, blisko 52-ej i Throop.

* * *

Tow. Dzwon Wolności, Gr. 3212 ZNP w każdą pierwszą niedzielę, o godz. 3-ej po południu w sali Columbia Hall, przy 48-ej i Paulina ulica.

Tow. Promień Nadziei, Gr. 1248 ZNP, w drugi czwartek każdego miesiąca, o godz. 7:30 wiecz., w sali Łączkowskich, przy 1425 W. 51-sza ul.

* * *

Tow. Tysiąc Walecznych, Grupa 1378 ZNP, w każdą drugą środę miesiąca o godz. 7 wiecz. w Cornell Park, róg 50-tej i S. Wood.

* * *

Tow. Huzarów Polskich, Grupa 1860 ZNP, w sali św. Jana Bożego, o godzinie 1:30 po południu, w każdą drugą niedzielę miesiąca.

* * *

Tow. Kosynierów im. Tadeusza Kościuszki, Grupa 1192 ZNP, w każdą trzecią niedzielę, o godz. 2 po poł. w sali Rainbow Gardens, 1425 W. 51 ul.

Zabawa Stoliczkowa Grupy 1577 ZNP

Tow. Kr. Bolesława Chrobrego "Straż Wielkopolski," Grupa 1577 ZNP urządza Zabawę Stoliczkową w sobotę, 29 listopada, o godz. 6 wiecz., w sali SWAP, 4800 S. Wood ul. Zapraszamy wszystkich członków z rodzinami i przyjaciół.

F. Kubiak — prez.; L. Bonder — sekr.

Zabawa Klubu Przyjaciół Żabna

Klub Przyjaciół Żabna ma zaszczyt zaprosić Polonię na Jesienną Zabawę taneczną jaką urządza w sobotę, 29 listopada o godz. 7 wiecz. w Lusaka Mission, 6965 W. Belmont Ave. Gra orkiestra "Progress".

K. Matug — prezes
W. Latocha — kier. zabaw.

Zebranie Klubu Ziemi Sandomierskiej

Zarząd Klubu Ziemi Sandomierskiej przypomina członkom, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, 30 listopada, o godzinie 3:30 po poł., w Domu Kombatanta, 3242 N. Pulaski Rd.

Ponadto, Zarząd Klubu apeluje do wszystkich osób urodzonych, lub zamieszkałych kiedykolwiek w tej wspaniałej dzielnicy Polski o wzięcie udziału w powyższym zebraniu.

Za Zarząd: St. Jaworski.

Instalacja Klubu Parafii Osielec

Zawiadamiamy wszystkich członków i przyjaciół, że z powodu bardzo ważnych przyczyn nasza Instalacja, która miała się odbyć w niedzielę, 30 listopada, została przeniesiona na niedzielę 21-go grudnia i odbędzie się w "Antoinette Hall", 4559 S. Richmond, o godz. 1 po poł. Wstęp na salę o godz. 12 w południe. Podczas Instalacji będą wręczone certyfikaty błogosławieństwa Ojca św. Jana Pawła II, a po krótkim programie odbędzie się "dzień rozmaitości". Bilety na Instalację po $10.00 zamawiać można telefonicznie HE4-5213 lub AR6-9603. Podczas "dnia rozmaitości" odbędzie się losowanie na które losy już można zakupić u naszych członków.

Bardzo ważne posiedzenie Klubu Parafii Osielec i Komitetu Historycznej Pamiątki Ojca św. Jana Pawła II odbędzie się w niedzielę 14-go grudnia w sali SWAP przy ul. 48-ej o godz. 5 po poł. Jest dużo ważnych spraw do załatwienia. Na tym posiedzeniu będziemy omawiali uroczystości Komitetu Historycznej Pamiątki Ojca św. Jana Pawła II, które planujemy urządzać w każdą trzecią niedzielę miesiąca, poczynając od kwietnia 1981 r., w klasztorze OO. Karmelitów Bosych w Munster, Ind. z tym, że każda niedziela będzie przeznaczona dla innej Organizacji, Klubu lub Towarzystwa.

Cena obiadu ustalona została na sumę $10.00. Dochód z obiadów będzie przeznaczony na Historyczną Pamiątkę Ojca św. Jana Pawła II.

Mieczysław A. Binkowski — koresp.

Posiedzenie Gminy 39 ZNP

Regularne posiedzenie Gminy 39 ZNP odbędzie się we wtorek, 2 grudnia, o godz. 7:30 wiecz., w sali Paradise, 1758 W. 48-a ul.

Delegaci proszeni są o liczne przybycie.

F. Goryl — prez.; H. Marzec — sekr.

Bankiet 45-lecia Gminy 177 ZNP

Gmina 177 w stuleciu ZNP obchodzi 45-lecie swego istnienia. Z tej okazji urządzamy bankiet z programem, który odbędzie się w niedzielę, 7 grudnia w sali Osikowicza, 1001 N. Wolcott. Coctails o 1-szej po poł. obiad będzie podany o godz. 2 po poł.

Okolicznościowe przemówienie wygłosi sekr. Z.G. ZNP Władysława Kubiak. Odznaczeń zasłużonych członków dokona wiceprezeska ZNP i zarazem wiceprzewodniczącą Krajowego Komitetu Rozwoju, Helena Szymanowicz.

Zarząd Gminy wraz z Komitetem bankietu prosi gości i delegatów o punktualne przybycie.

Kazimierz Musielak — prezes
Anna Nikiel — sekretarz

Z Oddziału Koła AK w Chicago

Zarząd Oddziału Koła AK w Chicago zawiadamia, że w związku z nagłą śmiercią kpt. Józefa Sawickiego, sekretarza Oddziału Koła AK w Chicago, wszelkie sprawy (listy) dotyczące spraw Oddziału Koła AK w Chicago, należy przesyłać do kolegi skarbnika Oddziału na adres: Mr. S. Stokinger, 5131 N. Lovejoy Ave., Chicago, Il. 60630.

Zarząd Oddziału Koła Ak, Chicago.
Witold S. Jastrzębski, prezes.

Opłatek Wydz. Kobiet ZPRK

Wydział Kobiet przy ZPRK urządza tradycyjny "Opłatek" w środę, 3-go grudnia o godz. 11:30 przed południem w Columbus Hall, 107 Roxanna Dr., East Chicago, Ind. Bilety w cenie $9 zamawiać można w Wydziale Kobiet ZPRK, 984 N. Milwaukee Ave., Chicago, Ill. 60622.

Wystawa Rzeźby Polskiego Artysty

W piątek, 28 listopada, o godz. 6 po poł. w galerii Wooden, 502 N. Wells Str., nastąpi otwarcie wystawy prac rzeźbiarza Jerzego S. Kenara. Serdecznie zapraszamy.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w "Dzienniku Związkowym".

KRAJANE
POLSKIE GRZYBY
4 Uncje — $8.89 8 Uncji — $16.00
16 Uncji — $30.00
Opłata Za Wysyłkę $1.60
DR. MICHAELS HERB CENTER
1223 N. MILWAUKEE
276-7186

ZABAWA TANECZNA "ANDRZEJKI"
Urządza
ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA "RZESZOWIACY"
Pod Kier. Biskupa B. L. Wojdyły
Sobota, 29 Listopada 1980 r.
W Polskim Katolickim Centrum Kultury
IM. JANA PAWŁA II
1309 N. Ashland Ave., Chicago
WYSTĘPY Zespołu i Teatru "RZESZOWIACY" w widowisku o laniu wosku i tradycyjnych Amorach Andrzejków.
Gra Orkiestra z Polski "RYTM"
Rozpoczęcie godz. 7:30 Przedstawienie Godz. 9:00 Wieczorem
Na zabawie można zakupić gorącą kolację. Wstęp $5.00 od Osoby
Po Rezerwacje Telefonować 276-7171

Dziennik Związkowy POLISH DAILY ZGODA
(USPS 163-400)
Second-Class Postage Paid at Chicago, Illinois
Published Daily except Saturdays and Sundays at
ALLIANCE PRINTERS AND PUBLISHERS, INC.
6100 N. Cicero Ave., Chicago, Ill. 60646

JAN F. KRAWIEC, Redaktor Naczelny *EDWARD C. RÓŻAŃSKI, Zarządca*

Telefon do Redakcji przed 7:30 rano 286-0141
Telefon wszystkich Biur 286-0141. Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY

WYSYŁAMY PRZEZ POCZTĘ W STANACH ZJEDN. i W KANADZIE

Codzienne i Weekendowe		Tylko Weekendowe Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$31.50	Rocznie (1 yr.)	$10.25
Półrocz. (6 mos.)	18.00	Półrocz. (6 mos.)	6.75
Kwartal. (3 mos.)	10.50	Kwartal. (3 mos.)	4.00
Miesięcz. (1 mo.)	5.00		

W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Codzienny (Single Daily Copy) ..... 30¢

DO INNYCH KRAJÓW:

Codzienne i Weekendowe		Tylko Weekendowe Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$41.00	Rocznie (1 yr.)	$13.00
Półrocz. (6 mos.)	25.00	Półrocz. (6 mos.)	9.50
Kwartal (3 mos.)	15.00	Kwartal. (3 mos.)	6.00

W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Weekendowy (Single Week-End) ..... 40¢

Sowiety i Zachód w Madrycie

Wstępne dni obrad madryckiej Konferencji dla Spraw Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej zdemaskowały taktykę Sowietów. Delegacja Moskwy chciała zagadnienie skontrolowania, jak poszczególne państwa, które podpisały Deklarację z Helsinek, wywiązują się z przyjętych zobowiązań, przesunąć w porządku dziennym obrad na końcowy plan. Delegacja Moskwy blokowała też, do ostatniej chwili przed terminem otwarcia Konferencji, przyjęcie porządku dziennego.

Ale te manewry zawiodły. Delegacje państw zachodnich, jak też neutralnych, zgodnie i solidarnie żądały debaty na temat pogwałcenia przez Sowiety postanowień Deklaracji z Helsinek odnośnie praw ludzkich, jak też przypominały stale Sowietom problem zbrojnego najazdu na Afganistan. I pod naciskiem tych wystąpień sowieciarze musieli skapitulować w sprawie porządku dziennego obrad.

Toczy się więc debata, ale relacje prasowe są raczej wstrzemięźliwe. A przecież tematyka, wiążąca się z pogwałceniem postanowień Deklaracji z Helsinek przez Sowiety jest obszerna. Jest o czym mówić i jest o czym raportować z Madrytu.

Czyżby ta wstrzemięźliwość prasowa miała wskazywać, że zarzuty przeciw polityce i praktyce sowieckiej mają być zcieniowane? I w imię czego? Czy dla stworzenia warunków dla dogadania się z Sowietami na płaszczyźnie jakiegoś nowego "odprężenia"? A jeśli tak, to czyim kosztem?

"Rekord" Moskwy w sprawie wykonywania postanowień Deklaracji z Helsinek jest wręcz oburzający. Sowiety gnębią dysydentów, wznowiły zagłuszanie zachodnich radiostacji, dokonały najazdu na Afganistan, gwałcąc ideę wolności i niepodległości narodów i państw, szykanują chcących wyemigrować własnych obywateli, izolują własne społeczeństwo od Zachodu, zmniejszyły bardzo poważnie ilość wydawanych zezwoleń na emigrację Żydów. Do tego zaś, na tle sytuacji w Polsce, podejmują polityczne, psychologiczne i wojskowe naciski na rzecz zduszenia rewolty polskiego świata pracy, walczącego o swoje podstawowe prawa ludzkie oraz wolności obywatelskie. Toteż i nad sytuacją w Polsce wisi wciąż cień sowieckiego zagrożenia, z czego Zachód zdaje sobie sprawę, ale też w swojej bezradności umywa ręce co prawda w geście biblijnego Piłata.

Bardzo budująco brzmiały podnoszone dotąd w madryckiej debacie zarzuty przeciw Sowietom. Wystąpienie amerykańskiego delegata Griffina Bell, który potępił sowiecki najazd na Afganistan, było równie silne jak wystąpienie brytyjskiego delegata, Petera Blaker, który oskarżył Sowiety "o złamanie wszystkich zasad "Deklaracji z Helsinek". Ale gdy zastanawiać się nad dotychczasowym przebiegiem Konferencji w Madrycie, nie można oprzeć się wrażeniu, że za tą fasadą ataków na Sowiety, na pewno słusznych merytorycznie, kryją się przecież ciągotki do przesłonięcia, dla celów czysto taktycznych, możliwości podjęcia polityki "detente".

Obawy Izraela

Mimo zapewnień prezydenta-elekta Ronalda Reagana, że uważa Izrael za najpewniejszego sprzymierzeńca na Bliskim Wschodzie, Izraelczycy z niepokojem śledzą formowanie nowego rządu Stanów Zjednoczonych od którego w dużym stopniu zależy ich los. Zarówno izraelscy politycy jak większość mieszkańców tego małego oblężonego przez mrowie arabskie kraju, wyznają przed Amerykanami, że prezydent Stanów Zjednoczonych jest także ich prezydentem.

Zainteresowanie amerykańskimi wyborami w Izraelu było ogromne. Wynik był niespodzianką. Niepokój Izraelczyków o przyszłość zwiększają doniesienia, że ambasador Ephraim Evron popełnił duży błąd prowadząc wśród amerykańskich Żydów kampanię na rzecz prez. Cartera. Wiedzą o tym doradcy prezydenta-elekta Reagana.

W dodatku z Senatu odejdą najwięksi przyjaciele Izraela. Sen. Richard Stone (D. Fla.) przegrał w prawyborach. Senatorowie Jacob Javits (R-N.Y.), Frank Church (D-Idaho), John C. Culver (D-Iowa), i Birch Bayh (D-Ind.) przegrali w wyborach.

Większość Izraelczyków w rozmowach z Amerykanami wyraża zadowolenie z wyboru Reagana, wierząc, że zajmie on twardsze stanowisko wobec Rosji Sowieckiej i jej aliantów na Bliskim Wschodzie niż prez. Carter. Nieco inaczej patrzą na sprawę politycy znający kulisy kampanii oraz ludzi w otoczeniu Prezydenta-Elekta.

Izraelscy politycy i komentatorzy środków masowego przekazu znający stosunki amerykańskie są przekonani, że w obozie Reagana ścierają się dwa środowiska. Jedno z nich uważa Izrael za najpewniejszego sprzymierzeńca Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, za kraj któremu nie grozi nagły przewrót i objęcie władzy przez radykałów, którzy zmienią politykę o 180 stopni. Dlatego Stany Zjednoczone powinny przyjść Izraelowi z jak największą pomocą i ewentualnie zbudować na jego terenie swoje bazy, jako uzupełnienie baz w Egipcie.

Drugie środowisko myśli podobnie jak prez. Carter. Uważa ono, że utrzymując przyjazne stosunki z Izraelem należy położyć większy nacisk na kontakty z umiarkowanymi rządami arabskimi. Chodzi tu przede wszystkim o Arabię Saudyjską i Jordanię. Izraelczycy obawiają się, że zaciskanie stosunków z państwami arabskimi, szczególnie z Jordanią, jest niemożliwe bez koncesji kosztem Izraela.

Izraelczycy z zadowoleniem przyjęli oświadczenie Reagana, że uważa PLO za organizację terrorystyczną, niekoniecznie reprezentującą Palestyńczyków, z którą nie ma zamiaru rozmawiać. Odpowiada to poglądom Izraelczyków i różni się od stanowiska prez. Cartera, który miał nadzieję, że rokowania z PLO są możliwe.

Równocześnie niektóre wypowiedzi Reagana zdają się wskazywać, żw zamierza poddać rewizji układy podpisane w Camp David. Wywołuje to niepokój zarówno premiera Begina jak prez. Sadata. Obydwaj uważają pokój zawarty między ich państwami na podstawie układów w Camp David za największe swoje osiągnięcie. Najbliższa przyszłość wykaże, która grupa w otoczeniu Prezydenta-Elekta przeorsuje swoje poglądy.

Karygodne Niedbalstwo

Gdy w Las Vegas doszło do tragedii w hotelu MGM Grand, a w wyniku straszliwego pożaru zginęły 84 osoby, nasunęło się z miejsca pytanie, jak wyglądały w tym hotelu warunki antyogniowego bezpieczeństwa. Prasa, przynosząc obszerne relacje o pożarze, przekazała już dostatecznie dużo informacji, z których wynika, że właścieciele i administracja hotelu ponoszą odpowiedzialność za karygodne zaniedbania.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe zostało zlekceważone. Hotel nie posiadał prawidłowych urządzeń alarmowych, co w swoim ostatecznym wyniku przyniosło tak liczne ofiary w życiu ludzkim, ponieważ tysiące mieszkańców hotelu po prostu zaskoczył szybko rozprzestrzaniający się pożar i morderczy dym.

Nie było w hotelu działających należycie urządzeń przeciwogniowych (sprinklers), a personel hotelowy, jak to zgodnie stwierdzają świadkowie, którzy ocaleli, nie alarmował mieszkańców hotelu. Te zarzuty, wynikające z zaniedbań potwierdziły i ustalenia straży ogniowej.

Tak ustalony stan rzeczy rzuca jaskrawe światło na beztroskę właścicieli hotelu oraz jego administracji. I nie będzie przesadą stwierdzenie, że jest to sytuacja, której władze nie mogą puścić bezkarnie. Chodzi tu bowiem o wręcz klasyczny wypadek cynicznej postawy, jaka jest typowa zarówno dla przemysłu rozrywkowego, jak i dla przemysłu hotelowego w tym zalegalizowany gniaździe gemblerki, jakim jest La Vegas. Oba wspomniane przemysły troszczą się jedynie o wyciągnięcie jak największych dochodów z kieszeni milionów ludzi, którzy zjeżdżają corocznie, aby szukać szczęścia w kasynach gry.

Tragedia w hotelu MGM Grand wykazała, że nie dbano o zabezpieczenie życia klientów kasyn gry, że nie sprawdzano, czy urządzenia przeciwogniowe działają należycie i sprawnie. Zachłanność na wyciąganie olbrzymich zysków z operacji hotelowo-kasynowych szła więc w parze z całkowitym lekceważeniem przepisów prawnych w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego. I to jest istota zagadnienia w tragicznych następstwach stanu rzeczy, jaki został ujawniony dopiero przez pożar.

To i Owo

Krajowe czasopismo kolejarzy "Sygnały" domaga się rozstrzygnięcia sprawy, czy kolejowe łąki i inne nieużytki przy stacji Rzeczyca ma prawo kosić dyżurny ruchu Jarecki, który ma krowę, czy naczelnik stacji, który krowy nie ma, ale ma za to wyższe stanowisko. Naczelnik trawę kosi i sprzedaje podwładnemu.

INNI PISZĄ:

Umieszczone poniżej opinie nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem Redakcji.

W Obronie Leszka Moczulskiego

NOWY DZIENNIK. — Od 23 września w więzieniu w Warszawie przebywa Leszek Moczulski, przywódca opozycyjnej Konfederacji Polski Niepodległej. Został aresztowany po serii ataków na KPN i na jego osobę w środkach masowego przekazu PRL.

"Nowy Dziennik" występował zawsze przeciw represjom stosowanym przez władze i sądy oraz policję przeciw działaczom wszystkich formacji opozycyjnych, niezależnie od tego, czy należeli do KOR, ROCiO, PPN, KPN, SKS, czy wolnych związków zawodowych i lokalnych związków społecznej solidarności.

Broniliśmy wydawcę i redaktora "Robotnika" Edmunda Zadrożyńskiego i jego dwóch synów, Mirosława i Andrzeja, oraz Kazimierza Świtonia, wydawcę NOW-ej Mirosława Chojeckiego, Andrzeja Czumę — przywódcę ROBCiO, Kuronia i Michnika, Władysława Bartoszewskiego, uczestników Latających Uniwersytetów i innych.

Dlatego uważamy, że Polonia powinna domagać się teraz zwolnienia Leszka Moczulskiego. Jest on w tej chwili takim samym więźniem sumienia, jak inni aresztowani i skazani poprzednio.

"Ruch Młodej Polski" z Gdańska nadesłał nam oświadczenie, w którym stwierdza:

"Z koncepcjami politycznymi i taktyką działania KPN i jego przywódcy Leszka Moczulskiego nie wszyscy muszą się zgadzać. Wszyscy jednak muszą wystąpić w obronie prawa do wolności słowa, z którego to prawa Leszek Moczulski korzystał. Uwięzienie go dobitnie wskazuje, że władze PRL nadal uważają, że represje policyjne, zamykanie ludzi w więzieniach, są dopuszczalnymi metodami prowadzenia walki politycznej."

Do słów tych dołącza się "Nowy Dziennik." Uwięzienie Moczulskiego nie może być obojętne ani dla Polaków, ani dla Polonii w USA.

Musimy Być w Obu Partiach

DZIENNIK POLSKI. (Detroit.) — Nagle podniosły się pewne głosy, że Ronald Reagan powinien uszanować polskie głosy, ponieważ przyczyniły się do jego wyboru. Musimy przyznać się do naszej ignorancji, ponieważ wymyślania, jakimi nas obdarzono za indorsowanie Reagana oraz wyniki głosowania w Hamtramck zaprzeczają tym twierdzeniom.

Nie wiemy, jak było w innych miejscowościach Michiganu czy kraju, ale niewątpliwie wielu polskich wyborców głosowało na Reagana, mimo to większość polskich Amerykanów ciągle uważa się za "stuprocentowych demokratów." Nie mamy nic przeciw temu, ponieważ uważaliśmy, że w obydwóch partiach powinna Polonia mieć swych ludzi. Tego po prostu wymaga inters.

Przypomnimy o klasycznym wprost wypadku, jaki wydarzył się zaledwie dwa tygodnie przed wyborami, kiedy Rev. Abernathy oficjalnie w Detroit oświadczył się za Reaganem. Podniosło się piekło i wielu Murzynów, nie wyłączając samego mayora detroickiego Colemana Younga uznało Rev. Abernathy za człowieka, który nie przemawiał w imieniu "kolorowych."

Ale Reagan wygrał i Rev. Abernathy dziś nagle jest tym, z którym nawet Coleman Young i inni wpływowi Murzyni muszą się liczyć, bo on im otworzy drzwi do Białego Domu. Dlaczego polscy Amerykanie tego nie mogą zrozumieć ?

Wymyślanie nam, że Edmund Muskie i Zbigniew Brzeziński stracili pracę jest bardzo dziecinne, jeżeli nie głupie. Przeciw lawinowemu zwycięstwu Reagana nikt nie mógł zapobiec, nawet indorsacja "Dziennika Polskiego," gdyby tak było. Tym bardziej jesteśmy zadowoleni, że postawiliśmy na właściwego kandydata.

Przypomnimy co powiedział sam Prezydent Carter, że pogodził się z faktem przegranej i nie ma zamiaru więcej kandydować. Przypomnimy więcej: b. Prezydent Ford w kampanii oświadczył: "Emerytura nie jest tak zła i tego życzę Jimmy Carterowi."

Trzeba sobie uzmysłowić, że nikt nie odbierze b. Prezydentowi jego 4 lat w Białym Domu.

Co do Muskiego i Brzezińskiego inne grupy narodowościowe też mogłyby użyć swego argumentu etnicznego, mając swych przedstawicieli przy Carterze. Ze spokojnym sumieniem musimy powiedzieć, że Brzeziński i Muskie Polonii nie pomogli.

O wiele więcej pomocy okazał kongr. Clement Zabłocki, który wbrew twierdzeniom jednego z pism — pozostaje nadal przewodniczącym Izbowego Komitetu Spraw Zagranicznych, nadal będzie miał wiele do powiedzenia w tych sprawach, ponieważ Izba Niższa pozostaje w rękach większości demokratycznej.

W polityce należy liczyć się z realiami i takie właśnie one są. Nie martwimy się o przyszłość Muskiego ani Brzeińskiego, jak nie martwimy się o Jimmy Cartera, bo wszyscy będą mieli zapewnioną przyszłość w przeciwieństwie do tego, że miliony mieszkańców musi czekać na polepszenie warunków ekonomicznych.

Według pewnych źródeł przedstawiciele Polonii znajdą się w administracji Reagana, ale na to trzeba zarobić. Musimy być w obu partiach.

"Zgoda" Ma 99 Lat Wydawniczych

Od dnia 23-go listopada "Zgoda" liczy sobie 99 lat wydawniczych i znamiennego posłannictwa w dziejach Związku Narodowego Polskiego i Polonii.

Dla celów introligatorskich i wskaźniczych wszakże, Rok Setny "Zgody" rozpocznie się 1-go stycznia, 1981-go roku.

Wskazując na tę rocznicę, Kalendarz Ścienny ZNP na rok 1981, stwierdza w angielskim tekście: —

"Od samego założenia "Zgoda" z powodzeniem zwalczała obskurantyzm tych sił, które próbowały narzucić wszesnym uchodźcom polskim przestarzałe pojęcia i formy.

"Zgoda" stała się głosem oświecenia i przyczyniła się w wielkiej mierze do rozbudzenia świadomości etnicznej polskich emigrantów, którzy na przełomie wieku zaczęli tu przybywać w coraz liczniejszych grupach.

Jako urzędowy organ Związku Narodowego Polskiego "Zgoda" odegrała kluczową rolę w rozwoju organizacji i przyczyniła się nadzwyczajnie do jej fenomenalnego wzrostu w pierwszych jej latach".

"Zgodę" ustanowił Drugi Sejm Związku, odbyty w dniach 21-24-go września, 18881-go roku, w New Yorku, wyznaczając na ten cel $2,000.00 jakie zebrane miały być drogą dobrowolnych składek, lub przez pożyczki jakie Związek gwarantował.

Posłowie złożyli na ten cel $694.00, a Józef Adasz z New Yorku podarował nowemu wydawnictwu polskie czcionki drukarskie.

Tytuł nowego wydawnictwa był obszernie omawiany. Cenzor Juliusz Andrzejkowicz przemawiał za tym, aby pismu nadać nazwę "Niepodległość". Franciszek Grylaszewski polecał "Zgodę" jako tytuł i jego argumenty przeważyły w naradach.

Pierwszym redaktorem "Zgody" został potomek sławnej rodziny polskiej i żołnierz Powstania Styczniowego, Edward Odrowąż. Wyznaczono mu $600.00 rocznego wynagrodzenia.

Pierwsza redakcja "Zgody" znajdowała się pnr. 16 Rivingston Str., New York.

Trzeci Sejm Związkowy, odbyty w Chicago, od 21-go do 24-go września, 1882-go roku, po zaciekłej debacie uchwalił większością jednego głosu, przenieść redakcję "Zgody" z New Yorku do Chicago.

Sejm uchwalił wzmocnić podstawy finansowe wydawnictwa, tworząc korporację z kapitałem zakładowym $2,500.00, gwarantowanym przez Zarząd Centralny.

Przeprowadzka do Chicago były tylko pośrednia. Skutkiem pewnych trudności, redakcję i drukarnię "Zgody" umiejscowiono w Milwaukee, Wis., pnr. 411 Mitchell Street.

Tam "Zgoda" była wydawana aż do roku 1888-go, w którym przeniesiono ją na stałe do Chicago i jej redakcja zawsze znajdowała się bezpośrednim sąsiedztwie biur administracyjnych ZNP.

Początkowo tygodnik, od roku 1947-go dwutygodnik, "Zgoda" przekształciła się z tekstów wyłącznie polskich na czasopismo dwujęzyczne (polskie i angielskie) i dociera do 98,500 rodzin związkowych na terenie Stanów Zjed.

Rzecznik Oświecenia

W Kalendarzu Związkowym na Rok 1981-szy, Prezes Związku Narodowego Polskiego Alojzy A. Mazewski uwagi swe poświęcił Stuleciu Zgody.

Prezes Mazeski Pisze:

Założyciele Związku Narodowego Polskiego są wychowankami lub bezpośrednimi spadkobiercami Polskiej Epoki Oświecenia, — tej epoki, która dała Narodowi Polskiemu Konstytucję z 3-go Maja, 1791-go roku i była pochodnią wszystkich porozbiorowych walk o Polskę wolną i niepodległą.

Nic też dziwnego, że nasi dostojni poprzednicy, w jeden rok po założeniu Związku postanowili wydawać pismo urzędowe organizacji, które za przedłożeniami Franciszka Grylaszewskiego, otrzymało nazwę "Zgoda".

Założenie tygodniowego pisma w tym czasie, gdy Związek liczył zaledwie dziewięć Grup i 350 członków wymagało niezwykłej odwagi i śmiałego spojrzenia w przyszłość.

Zgoda, pod światłą redakcją dziennikarzy ówczesnego Wychodźctwa Polskiego, stanęła na wysokości zadania od pierwszego numeru.

Stała się wśród Wychodźctwa Polskiego organem i rzecznikiem Polskiego Wieku Oświecenia.

Wzrost jej czytelników był fenomenalny.

Stając się od razu najpoczytniejszym i najbardziej wpływowym pismem Wychodźctwa, Zgoda była tym natchnieniem i tą siłą twórczą, które są u podstaw zdumiewająco szybkiego wzrostu Związku Narodowego Polskiego.

Stwierdza ten fakt w swej historii ZNP Stanisław Osada.

W roku bieżącym Zgoda wchodzi w stulecie swego wielkiego i wydajnego posłannictwa — w służbie dla sprawy ojczystej, dla Polonii i dla Związku. Jest ona dziś najstarszym i pod względem cyrkulacji największym czasopismem wśród naszej Polonii.

Dlatego też przypadające w roku bieżącym Stulecie Zgody zaliczamy do wielkich i ważnych momentów w dziejach Związku i Polonii.

Jej założycielom i redaktorom składamy dziś należną cześć i zasłużone uznanie.

Zwycięstwa Kobiet

Z obliczeń wyników wyborów do stanowych legislatur wynika, że kobiety zdobyły największą w okresie ostatnich sześciu lat ilość miejsce w tych legislaturach.

Mianowicie w 1981 r: będzie w skali krajowej 880 kobiet na stanowiskach ustawodawczych, co stanowi wzrost o 12 procent w proównaniu do 1978 r. Wówczas było 770 kobiet w stanowych legislaturach.

Surowe Kary w Afrykańskich Republikach

(CJ) — W tym roku w Mauretanii, republice muzułmańskiej u krańca Sahary, zostało wprowadzone w życie prawo karne ściśle wzorowane na przepisach "Shariat" kanonicznego Koranu. Odznacza się ono okrucieństwem wysokiej próby.

I tak w Nuakczot, stolicy Mauretanii, 18 września 1980 r., skazano na śmierć osobnika, który zamordował swojego towarzysza pracy dla zaspokojenia pożądliwości wobec jego żony. Pomogło mu w tym trzech innych towarzyszy. Sąd zdecydował, iż winowajca zostanie publicznie rozstrzelany, a trzej inni, jako złodzieje, zostanie pozbawieni prawej ręki. Z bliżej niewyjaśnionych powodów uwiedzionej żonie nie stało się nic złego. Wykonanie obu wyroków odbyło się publicznie, przy udziale licznej publiczności, która po każdym wykonaniu wyroku wznosiła chóralne okrzyki "Allach Akbar" — Bóg jest największy.

Pluton egzekucyjny, zakwefiono w czarne burnsusy, strzelał słabo i dopiero po drugiej salwie lekarz stwierdził śmierć skazańca. Wtedy też dopiero widzowie głośno stawili Boga. Ręce obcinano w odzielnym namiocie; ku zbudowaniu publiczności zostały one zawieszone na hakach po operacji. Dawniej po prostu odrąbywano rękę mieczem i ofiara najczęściej wykrwawiała się na śmierć. Pewien postęp można więc stwierdzić.

Zaostrzenie przepisów karnych w Afryce w chwili obecnej nie ogranicza się do krajów muzułmańskich. W Liberii, najstarszej republice suwerennej murzyńskiej, przykręcono śrubę w zwalczaniu narkomanii. Od kilku lat olbrzymie ilości marihuany zaczęły napływać do Liberii z sąsiadujących z nią republik Ghany, i Nigerii. Major Samuel B. Pearson, liberyjski minister obrony, rozkazał, że przemytnicy narkotyków złapani z towarem mają go natychmiast zjeść w obecności policji.

Najlepsze Życzenia z Okazji Dnia Dziękczynienia

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI DNIA DZIĘKCZYNIENIA
JOHANNA'S BEAUTY SALON
6423 W. Irving Pk. Rd.
Chgo, Ill.
Tel. 545-8550
Mary Rosen, Stylizatorka Fryzur

BEST WISHES
JOHN'S STATE LINE TAVERN
Rte. 45 State Line Road
Antoich, IL. 60002
395-1758
JOHN KULACK, Owner

AMY JOY DOUGHNUTS
OF NILES
7246 Milwaukee Ave.
Niles, IL. 60648
647-9818

HAPPY THANKSGIVING
LINCOLN RESTAURANT
4008 N. Lincoln
Chgo, Ill.
248-1820

1st NATIONAL BANK
OF LINCOLNWOOD
Lincoln & Devon
Lincoln & McCormick
Touhy & Crawford
Phone 583-4800 676-3000

HAPPY HOLIDAYS
FM 100 CENTURY
BROADCASTING CORP.
Chicago, Ill.

A BIG HAND FOR THE POLISH!
FRIENDLY LIQUORS
2646 W. 63rd St.
Chicago, Ill. PR 8-9318

BEST WISHES
SEQUENCE TOOL
& DIE CO.
1901 W. 21st St., Broadview, Ill.
344-9715

HOLIDAY GREETINGS
EMANUEL CONGREGATION
5959 N. Sheridan Rd.
Chicago, IL. 60660
561-5173

BEST WISHES
RICH ENGINEERING INC.
3531 N. Martens Street
Franklin Pk, IL. 60131
Ph. 678-3100

SALUTE TO THE POLISH
JAMES GREEN
& ASSOCIATES
Wholesalers of Hardwood Pallets
2957 W. 95th St.
Evergreen Pk., IL. 60642
499-0700

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
GINO'S BARBER SHOP
Expert Hair Cutting
Located At:
262½ Chicago Ave.
Oak Park, IL. 60302
Call 386-9460

BEST WISHES
FERNDELL RESTAURANT
3956 West North Ave.
Chicago, IL. 60647
252-0840

BEST WISHES
REUTERS BAKERY
7177 Grand Ave.
Chgo, IL. 60635
889-1414

DOSS TRAVEL SERVICE
Complete Arrangements
To Poland And All Over
Call: 777-7911
3259 N. Harlem, Chgo, IL. 60634

ILLINOIS
MOTOR VEHICLE
INSURANCE
3043 W. 111th St., Chicago
239-7750

DIVERSEY FOREIGN
CAR SERVICE
Complet Auto Repair
Tune-Up — Transmission
Engine — Electrical Work
PH. 777-7989 5310 W. Diversey
Chgo.

Compliments Of
STEVERLE FUNERAL HOME
350 So. Ardmore Ave.
Villa Park, IL. 60181
832-4161

HOLIDAY GREETINGS
LUDWIG INDUSTRIES
1728 N. Damen Ave.
Chicago, IL. 60647
276-3360

HOLIDAY BEST WISHES!
INTERPOINT CORP.
8 So. Wabash Ave.
Chicago, Ill.
621-9340

JA MAR JEWELERS
4915 Oakton St.
Skokie, Illinois 60077
679-0010

Thanksgiving Good Wishes
BERWYN PET SUPPLY
2829 Harlem Ave.
Berwyn, IL. 60402
749-0660

HAPPY HOLIDAYS
CENTRAL NURSING HOME
2450 N. Central Ave.
Chgo, Ill.
889-1333

BYRNE, BYRNE & CO.
Brokers & Counselors
To Industry & Individuals
20 N. Wacker 346-2150

WARREN ROSS
STATE FARM INSURANCE
1376 Winston Plaza
Melrose Pk., IL. 60160
343-4414
Life — Health — Home

COURTESY OF
BARRINGTON
CUSTOM TAILORS
We Speak Polish
219 Park Ave. Call 382-2299
Barrington, IL. 60010

BARR
FUNERAL HOME
6222 N. Broadway
Chicago, IL.
743-4034
Also Antoich, Ill.

A & D GIFTS
Wholesale Fund Raiser Supplies
4624 W. Lawrence
Chicago, IL. 60630
545-3454

POLONIA INN RESTAURANT
2737 W. 55th St.
Chicago, IL. 60632
737-3044
We have Turkey, also Roast Duck
Roast Pork with Dumplings.

BEST WISHES
Janic Plumbing & Heating Co.
Mówimy Po Polsku
Call: 235-1206 235-1248
Res. Comm. Bath & Kitchen Remod.
3000 W. Diversey

COMPLIMENTS OF
JAVUREK FURS
6615 W. Cermak
484-0917
Berwyn, Illinois

SAM V. BOSSO
Your State Farm Agent
Auto — Life — Fire — Health
1376 Winston Plaza, Melrose Pk.
344-7474

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
LEITZA DIE AND TOOL
COMPANY, INC.
5462 N. Damen Ave.
Chgo, IL. 60625
271-1408

SALUTUJEMY POLAKIM
BRENNAN & CO.
Bathroom Remodeling
Free Estimates Call 778-4454
Sewer Repair — Plumbing Service
Licensed — Bonded 2747 W. 79th

(V.F.W.) Happy Thanksgiving!
CHICAGO BLACK HAWK
POST #7975
1226 No. Cleaver Street
Chgo, IL. 60622

Czy Złożyłeś(aś) Datek Na Dom Pielgrzyma Polskiego w Rzymie?

Czeki należy wystawiać na JOHN PAUL II GUEST HOUSE COMMITTEE i wysyłać do prezesa Mazewskiego, na adres:
Polish National Alliance
6100 N. Cicero Ave., Chicago, IL 60646

Alfred Łaszowski

Wracajmy Na Wieś!

Przez szereg lat, najzupełniej bezradnie i biernie patrzyliśmy na to, jak polska wieś się wyludnia, bo nikt nie umiał skutecznie temu zapobiec. Wszyscy chcieli jeść coraz więcej mięsa i masła, ale coraz mniej było takich, co mieli ochotę hodować krowy i świnie.

Reforma rolna nie przyczyniła się do uzdrowienia gospodarstw karłowatych. Bo wszęcie tam, gdzie zrobiono z biednego kułaka, natychmiast puszczono w ruch śrubę podatkową z myślą o tym, by ów świeżo utworzony "wróg klasowy" nie mógł się w naszym ustroju wzbogacić.

Wszyscy wiemy, że cała nasza polityka fiskalna, we wczesnych latach pięćdziesiątych, zmierzała do zlikwidowania prywatnej — nie tylko wiejskiej — własności. W zasadzie szło o to, żeby gospodarowanie "na swoim" przestało się ludziom opłacać.

Kiedy przemysł wchłonął miliony tych, co za pół darmo pracować nie chcieli — absurd sięgnął szczytu i szybko wyszło na jaw, że w tym stanie rzeczy Polacy sami wyżywić się nie mogą i po raz pierwszy w swej tysiącletniej historii sprowadzać muszą miliony ton zboża z krajów kapitalistycznych.

Gdyby zaraz po wojnie zwyciężyła zasada tworzenia niepodzielnych gospodarstw chłopskich, których nikomu rozdrabniać, ani po kawałku sprzedawać nie byłoby wolno, to ten olbrzymi potencjał produkcyjny nie zostałby roztrwoniony przez tych, co stopniowo wyzbywając się gruntów w obawie przed ich upaństwowieniem, walnie przyczynili się do upadku naszego rolnictwa.

Z chwilą bowiem, kiedy wyszło na jaw, że większość PGR-ów wymaga olbrzymich inwestycji oraz stałego dotowania, cały ten ekonomiczny rachunek zrobiony bez gospodarza, ukazał swą, najdelikatniej mówiąc "kontrowersyjność".

Notoryczna nierentowność produkcji rolnej znacznie przyspieszyła tempo ucieczki ludności wiejskiej do miast. Z chwilą gdy na wsi dał znać o sobie straszliwy deficyt siły roboczej, problemem dla dalszej egzystencji kraju najważniejszym stała się szybka mechanizacja rolnictwa. I tu znowu dały o sobie znać zaniedbania z szerszego punktu widzenia zgoła niepojęte i karygodne.

Wiadomo, że na całym świecie nie wytwarza się sprzętu technicznego bez dostatku koniecznych części zamiennych. Tymczasem u nas w okresie żniw wszystkie gazety co rok pisały o tym, że szereg maszyn stoi na polach bezczynnie, bo mimo ciągłych alarmów i ponagleń, ktoś we właściwym czasie nie pomyślał o tym, żeby problem ten wreszcie rozwiązać.

Tak więc w obliczu katastrofalnego wyludnienia wsi nasz park maszynowy w rezultacie okazał się lichy, zbyt często źle wykonany i narażony na niezliczone, powtarzające się ciągle awarie.

Wiele maszyn uległo barbarzyńsko bezmyślnej dewastacji i przedwczesnemu zniszczeniu dlatego, że nie było ich gdzie przechować, wobec czego całymi miesiącami rdzewiały na słocie i deszczu. Trzydzieści lat o tym pisano, ale nikt się tym zbytnio nie przejął. A winnych nigdy nie było! Przez ćwierć wieku tolerowaliśmy to skandaliczne niedbalstwo, bo tam, gdzie odpowiedzialność rozkłada się na wszystkich, nikogo za rękę złapać nie można. W systemie tym nie ma winnego, więc marnotrawstwo staje się bezkarne.

W połowie lat siedemdziesiątych zwyciężyła absurdalna koncepcja tworzenia olbrzymich skupisk bydła i trzody chlewnej na stosunkowo niewielkich obszarach, które na skutek braku kanalizacji, nie zrobiono przez głupio pojętą oszczędność, wkrótce przeobraziły się nie w fabryki mięsa, tylko w olbrzymie jeziora na wszystkie strony rozlewającego się moczu i kału.

Kiedy ta bomba smrodu wybuchła, np. w dolinie Narwi i ludzie zaczęli z tamtych stron uciekać, raz jeszcze wyszło na jaw, że niefortunni sprawcy tego gigantycznego niewypału mieli najlepszą . . . . wolę. Wpakowali w to przedsięwzięcie szalone pieniądze, ale ponieważ przy tej okazji musieli porobić jakieś "oszczędności", więc oczywiście ofiarą padły urządzenia ascenizacyjne, wskutek czego trudno było w otoczeniu owych gór gnoju wytrzymać.

Ale czy mówienia o dyplomowanych nieukach i notorycznych półinteligentach jest w danym wypadku słuszne i sprawiedliwe? Nie! Bo my naprawdę nie wiemy, ile w tych planach było spustoszeń poczynionych przez administratorów nieszczęść narodowych.

Nietrudno zgadnąć skąd czerpali natchnienie ci, co nieudolnie wykorzystywać chcieli najlepsze doświadczenia rekordowo wydajnych ferm amerykańskich. Wiadomo, że stada bydła, wypasane tam na olbrzymich obszarach, są tak zlokalizowane, że nie może być mowy o tym, żeby dojść mogło do totalnego zatrucia środowiska i skażenia gleby nadmiarem doszczętnie wyjaławiającego ją moczu i kału.

Adaptacja wymaga elastyczności i inteligencji. Bo to co się udaje na preriach, nie może udać się w Polsce. Zdawałoby się, że tłumaczenie tych prostych rzeczy fachowcom jest najzupełniej zbyteczne, gdyż oni dawno to wiedzą. Ale skoro tak, to dlaczego tego rodzaju gigantyczne niewypały powstały? Czy uczeni nie powinni odmawiać współpracy i z dyletantami, którzy ich koncepcje deformują i wypaczają, wydając apodyktycznie sformułowane decyzje w sprawach gruntownie sobie nieznanych?

Któż wreszcie zerwie z tym kultem niekompetencji, opatrzonej stemplem urzędowym.

Kiedy na Zachodzie już wielokrotnie stwierdzono, że nadmierna chemizacja zatruwa ziemiopłody, a nasz pokarm czyni rakotwórczym — ostrzeżenia tego rodzaju starannie wyciszano.

* * *

W tej dziedzinie mamy wybitnie opóźniony refleks!

Nikt nie zliczy, ile rojów pszczół i zwierząt leśnych zniszczyły środki owadobójcze o silnym działaniu toksycznym. Chemia w rękach głupców już dziś stała się bronią nad wyraz straszliwą i obosieczną. Ich zgubna i samobójcza aktywność wszędzie już napotyka twardy i zdecydowany opór.

Ci, co wiele podróżują LOT-em, na przestrzeni lat wielokrotnie zdołali spostrzeć, że czarne ławice lasów w naszym zielonym pejzażu z wolna zanikają, a pozostałe gdzieniegdzie wysepki stają się coraz mniejsze. Jeśli dalej będziemy rąbać drzewostan w takim tempie, to pozostawimy po sobie łysą Polskę, bo rezerwatów już mamy niewiele.

Tradycyjnie urocze budownictwo wiejskie niemal doszczętnie zanikło. Zastąpiono je ohydnymi klockami geometrycznymi, podobnymi do kostnic cmentarnych. Ciekawe, kto wydaje zezwolenia na wznoszenie tego rodzaju "obiektów", które w oczach przyszłych pokoleń wywołać mogą jedynie zbiorowy odruch wymiotny.

Myślę, że całego stulecia nie starczy, aby te kamienne baraki stopniowo wyburzyć i zlikwidować, przywracając naszej ojczyźnie całą pełnię jej utraconej urody, po której niewiele zostało . . . .

Jest to powolna agonia krajobrazu. Pytanie, dlaczego z lekkich i kolorowych, różnorodnych i znacznie tańszych prefabrykatów, za granicą komponuje się prześliczne i urocze domki organiczenie wtopione w tło krajobrazu — oczywiście pozostanie tu bez odpowiedzi. Lecz jeśli w tej dziedzinie nic zasadniczo się u nas nie zmieni, to Polska stanie się jednym z najbrzdszych krajów Europy.

Czas już na sformułowanie pewnych wniosków natury zasadniczej.

* * *

Powiem krótko: masowa ucieczka młodzieży ze wsi do miast niesie z sobą groźbę biologicznej degeneracji Polaków. Bo naród, który odrywa się od ziemi, zatraca swą historyczną tożsamość, schnie i wyrodnieje! A w maksymalnie niesprzyjających okolicznościach może nawet sam siebie skazać na powolną śmierć głodową. No bo przecież nikt nas bez końca tym chlebem kupowanym na kredyt, karmić nie będzie!

I wreszcie musi przyjść taki moment, kiedy świat cierpiący na chroniczny deficyt żywności, Polsce pomagać przestanie. Liczenie na dobrego wujaszka ze Wschodu czy Zachodu zapewne już w połowie lat osiemdziesiątych okaże się w najwyższym stopniu zawodne.

Z dawien dawna wiadomo, że przemysł, natrafiający na duże trudności eksportowe, nie może rozwijać się szybciej od rolnictwa. Bo tam, gdzie nie ma co jeść, nawet największy park maszynowy, wytwarzający towary złej jakości, nie przysporzy nam dewiz, potrzebnych na zakup pszenicy lub mięsa. To, że dopuściliśmy do powstania takich katastrofalnych dysproporcji rozwojowych, jest obrazą dla naszej inteligencji i wystawia ówczesnym planistom — świadectwo umysłowego ubóstwa.

Gdyby robotnik rolny zarabiał w Polsce dwa, a nawet trzy razy więcej niż robotnik w mieście, to by nigdy do wyludnienia wsi naszych w morderczym tempie nie doszło.

Ale to z gruntu fałszywe ustawienie płac, idące z parze z długoletnią nieopłacalnością hodowli bydła oraz trzody chlewnej — musiało doprowadzić do absurdalnego zakłócenia gospodarczo właściwych proporcji. Ten, kto wpadł na pomysł wysokiego opodatkowania tak zwanych kułaków w latach pięćdziesiątych, zadał naszemu rolnictwu cios śmiertelny i na wiele lat uzależnił nas od zachodnich rynków kapitalistycznych.

Polska zawsze była krajem rolniczym, i powinna nim była pozostać! Bo w tym głodnym świecie, gdzie tona dobrej wołowiny kosztuje dziś drożej niż tona stali czy węgla, ostatecznie wygrywa nie ten, kto będzie miał więcej fabryk, tylko ten, kto potrafi wytworzyć możliwie najwięcej żywności. Ona bowiem stanie się źródłem bogactwa krajów, jeszcze nie spustoszonych przez tę niczym nie pohamowaną industrializację, będącą największym nieszczęściem naszego stulecia.

Przede wszystkim należało tu rozwijać przemysł pracujący dla rolnictwa.

Nikt nie twierdzi, że musiałoby to być równoznaczne z przekreśleniem planu produkcji węgla, siarki czy miedzi. Jasne, że producent żywności musi mieć własne stocznie i nie opóźnić tempa rozwoju floty handlowej. Ale cała mądrość w życiu polega na zachowaniu właściwych proporcji!

* * *

Polska przeobrażana w tak zwany las dymiących kominów, to wizja najohydniejsza z możliwych w tej dobie, odrażająco już wynaturzona i anachroniczna. Bo przecież na oczach naszych kończy się i dogorywa ta po stokroć przez nas przeklęta epoka prymatu pary i węgla, zużywanego w sposób rekordowo niehigieniczny i nieproduktywny. Na skutek braku odpowiedniej liczby filtrów i urządzeń odpylających, przyczynia się on do maksymalnie szybkiego zatrucia środowiska, w którym nie sposób wytrzymać.

Miasto będące przesłowiową bombą smrodu, to twór z gruntu przeciwny naturze. Na świecie wciąż głośniej mówi i pisze się o tym, że najgłupszymi ludźmi kiedyś okażą się ci, co nie wiadomo po co zbudowali gigantyczne metropolie, te gigantyczne fabryki kału, otoczone górami śmieci i ubocznych produktów rozkładu. Ta sama liczba domów, równomiernie rozproszonych na dużo większej przestrzeni, nie byłaby takim nieszczęściem i straszliwym problemem zdrowotnym.

Ci, co to przeczytają, powiedzą, że propozycja powrotu ludzi na wieś jest to absolutna utopia. Nikt nie zmusi ludzi jako tako urządzonych do wyjazdu z Warszawy, Krakowa czy Wrocławia. Takich przepisów u nas nie ma i nie będzie. Ten problem jest poza dyskusją. A na dobrowolny, masowy "powrót do natury" liczyć też nie można, gdyż nic nie wskazuje na to, żeby ta nowa klasa drobnomieszczańska dobrowolnie zechciała przenieść się tam, gdzie są nudy na pudy i nie ma ani rozrywek, ani — nade wszystko dziś cenionego przez młodych — komfortu. To jest prawda, ale nie cała prawda. Bo doświadczenie historyczne uczy, że ucieczka ludzi z terenów doszczętnie już wyjałowionych zwykle następuje wówczas, gdy miasta są źle zaopatrzone, a na wsi można się najeść do syta. Tak było w Niemczech po I wojnie światowej. W dobie wielkiego kryzysu metropolie z łatwością pozbywają się kłopotliwego nadmiaru swych obywalteli w trybie przyspieszonym.

* * *

O wyborze miejsca zamieszkania ostatecznie decydują nie takie czy inne kaprsysy, tylko okoliczności od nas niezależne. Trudno przewidzieć, co się stanie wtedy, kiedy nikt nam już dalszych kredytów na zakup zboża udzielić nie zechce. A życie na cudzy koszt, wobec rekordowego stanu zadłużenia, stanie się niemożliwe. Wówczas będziemy musieli sobie powiedzieć, że ta od lat nagląca konieczność szybkiego zwiększenia produkcji zboża i mięsa jest dla nas kwestią życia i śmierci. Ci, co mimo wszystko nie zechcą powrócić na wieś, nie zdołają utrzymać się w mieście. Bo tu nikt nie zdoła zapewnić im dostatecznego zaopatrzenia, jeśli go na zielonym zapleczu zabraknie.

Naród, który sam siebie wyżywić nie potrafi, siłą rzeczy uzależni się od tych, co mając brakujący mu chleb w ręku, w sytuacji nad wyraz krytycznej, potrafią zrobić z nim wszystko, co zechcą. W takich chwilach opornym i nieposłusznym narzuca się twarde warunki i rozwiązania dla słabszego partnera wybitnie niekorzystne. Mocny cios wymierzony w żołądek może się ostatecznie okazać dla nas śmiertelny!

Społeczeństwo postawione w obliczu alternatywy najgorszej z możliwych oczywiście uczyni wszystko, żeby rąk do pracy na wsi nie zabrakło. Nawet kosztem stworzenia sztucznego bezrobocia w mieście na wypadek, gdyby inne metody działania zawiodły. Lecz bez tego się chyba obejdzie? Bo kiedy stan zaopatrzenia miast się pogorszy, ludzie z konieczności zaczną przenosić się tam, gdzie łatwiej im będzie żyć i przetrwać. Im ostrzejszy kryzys mieszkaniowy, tym mniej pustych wsi i opuszczonych gospodarstw wiejskich. Takie są niezłomne prawa biologii i one wreszcie skłonią ludność do mniej więcej równomiernego rozlokowania się po całym kraju, bo innej rady nie będzie.

* * *

Ten absurd, jaki nas biologicznie wykańcza, zostanie stopniowo zlikwidowany dużo szybciej niż nam się wydaje, w naszym wspólnym najlepiej rozumianym interesie własnym. A to głupie gadanie o braku rozrywek na wsi okaże się dekadenckim złudzeniem. Bo wiadomo, że telewizja dociera wszędzie. Radio jest wszechobecne. Dzień i noc przemawia do nas cały świat. A do najbliższego miasta autobusem czy samochodem można dotrzeć w przeciągu godziny, więc nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wybrać się wieczorem do kina czy teatru, a zwłaszcza w martwym sezonie zimowym.

Jedynie wiejski styl życia zapobiec może biologicznej degeneracji Polaków. Urbanizacja to początek tej gigantycznej wynaturzonej cywilizacji cierpiącej na betonową sklerozę i zaczopowanie arterii komunikacyjnych. Wielkie miasta to są masowe wylęgarnie bakterii i wychodowanych w tym wirusowym klimacie, wiecznie kaszlących i zagrypionych, starzejących się szybko cherlaków i dziewczyn zżartych złośliwą anemią.

Polityka, będąca w gruncie rzeczy funkcją zbiorowych instynktów samzachowawczych, podyktuje nam dziś rozwiązania jedynie właściwe i słuszne. Historyczne doświadczenie uczy, że lud oderwany od ziemi, żywcem zamurowany i wegetujący w tych martwych blokach geometrycznych, w tym otoczeniu przeciwnym naturze, stopniowo tu się wykorzenia, schnie i wyrodnieje.

ALFRED ŁASZOWSKI
("Kierunki", Warszawa)

Cenne, Stare Samoloty

Washington (UPI) — Stare samoloty wojskowe nagle okazały się znacznie cenniejsze niż poprzednio, z chwilą kiedy Departament Spraw Wewnętrznych opracował metodę oddzielenia używanego kiedyś przy ich budowie srebra od reszty metalu.

Z jednego bombowca typu B-58 dzięki nowej metodzie będzie można odzyskać ponad 300 funtów srebra wartości $88.000.

Srebro zostanie oddzielone z 95 bombowców B-58 i 5000 myśliwców F-4 oraz z transprotowców C-121.

KAIR. — W Egipcie dobyły się wspólne manewry jednostek amerykańskich i Armii egipskiej. Na zdjęciu helikoptery UH-60 "Black Hwak" w akcji. (UPI)

Straszliwe Żniwo Kataklizmu

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wielu zrujnowanych domów odzywają się spod gruzów jęki rannych lub wołania o pomoc zasypanych.

Mieszkańcy, którzy ocaleli, oraz członkowie ekip ratowniczych, usuwają grupy nieraz gołymi rękami i nawet w nocy, przy świetle reflektorów samochodowych. Ożałobione kobiety gromadzą się przy ogniskach, rozpalanych na otwartych przestrzeniach, modlą się chóralnie oraz — wzorem ustanowionym na południu Włoch — głośnym lamentem pomstują Bogu: "On nas porzucił. Bóg nas odstąpił".

"Dlaczego to spadło na nas . . . Dlaczego właśnie na nas . . . Tyle jest grzechów, tyle zbrodni, tyle rabunków w wielkich miastach . . . Dlaczego to nieszczęście spadło właśnie na nas" — zawodziła samotnie jedna z rozpaczonych kobiet.

Profesor Giuseppe Panza, z obserwatorium sejsmicznego w Bari, który przewidział nadchodzący kataklizm, przepowiada serię dalszych wstrząsów wtórnych, a także możliwość powtórzenia się wstrząsu głównego.

W Watykanie podano wiadomość, że dziś w ciągu dnia Papież Jan Paweł II odleci helikopterem w rejon nawiedzony kataklizmem, zatrzyma się w kilku czy kilkunastu zniszczonych miejscowościach i modlić się będzie z ocalałymi. Plan tej żałobnej misji Ojca św. zostanie ustalony w ostatnie chwili przed odlotem.

76-letni Gangster Uznany Winnym

Nowy York (UPI) — 76-letni Frank "Funzi" Tieri, "boss" nowojorskiego gangu Genovese może otrzymać 20 lat więzienia za kierowanie syndykatem kryminalnym "La Cosa Nostra." Ława przysięgłych uznała Tieri'ego winnym wykorzystywania swej pozycji do szantażowania oraz wydania zezwolenia na zniszczenie kalifornijskiego biznesmana, winnego mafii pieniądze.

Tieri, którego przez cały okres trwania procesu przywożono na wózku inwalidzkim nie wykazał najmniejszego zainteresowania werdyktem. Jego adwokaci usiłowali przedstawić go jako producenta ubrań sportowych, żyjącego w skromnym dwu-mieszkaniowym domu w Brooklynie, ceniącego spokój domowego zacisza. Utrzymujący, że ich klient był zbyt słaby aby stanąć przed sądem dostarczyli oni prokuratorowi zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że cierpi on na uszkodzenie mózgu i jest psychicznie "opóźniony."

Sędzia Thomas Griesa odrzucił żądania obrony. Tuż po ogłoszeniu winy, sędzia ten zażądał natychmiastowego uwięzienia tego znanego gangstera.

Tieri przybył do Stanów Zjednoczonych z Milanu w wieku kilkunastu lat. Jedynie raz, w 1922 roku, został osadzony w więzieniu za rabunek. W ub. roku przejął on miejsce Carlo Gambino znanego jako "bossa nowojorskich bossów." Gambino został zabity we włoskiej restauracji w ub. r.

Skazany Na Dożywocie — Zamiast 1,000 Lat

Los Angeles. (UPI) — Przezwany przydomkiem "alphabet bomber," imigrant jugosłowiański Muharen Kurbegovic, który został uznany winnym podłożenia w r. 1974 bomby na lotnisku — w wyniku czego trzy osoby straciły życie a 35 doznało obrażeń — apelował do sędziego o skazanie go na 1,000 lat więzienia. Zamiast tego sędzia skazał go na dożywocie.

Kurbegovic nie mógł być skazany na karę śmierci po prostu dlatego, że wypadek podłożenia bomby miał miejsce jeszcze przed tym, zanim stan Kalifornia ustanowił karę śmierci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz, śp.

Benedykt J. Sowka

(mąż śp. Marii z domu Oszkandy)

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21 listopada 1980 roku, przeżywszy 68 lat.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 24-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z Sheehy Funeral Home Inc. pnr. 4950 W. 79th St., Burbank, Ill., do kościoła St. Patricia w Hickory Hills, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Margaret (z domu **Clement**) **Sowka**, żona; **Lorraine** (**Frank**) **Oskorep**, **Mary Ann Koziol** i **James** (**Alice**) **Sowka**, córki, syn, zięć i synowa; **Leonard Stockinger**, pasierb; 14 wnucząt; **Adolf Sowka**, **Jean Barbarone** i **Mayme Nostvick**, brat i siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się:
Sheehy Funeral Home Inc.,
Telefon 857-7878.

Ś. P.

Leszek Mlastoń

Członek Koła SPK 15, Żołnierz 2-go Korpusu W.P., po ciężkiej chorobie, zmarł dnia 23 listopada 1980 roku.

Pożegnanie Zmarłego odbędzie się dziś o godzinie 7:30 wieczorem w domu pogrzebowym Demnickiego, 3630 W. George ulica (naprzeciwko kościoła św. Jacka).

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD KOŁA SPK 15

Porywaczowi Samolotu Grozi Kara Do 20 Lat Więzienia

Greensboro, N.C. (UPI) — Ława przysięgłych po 30 minutach debat uznała porywacza samolotu winnym popełnionego czynu. 30-letni Samuel Alden Ingram, z Atlanty, podający się za Ishmawila Siraj porwał samolot linii lotniczych "Delta" zmuszając załogę do lotu na Kubę. Ingram przekazał władzom kubańskim notatkę z żądaniem przesłania kilku milionów dolarów w złocie rządowi irańskiemu. Jedna z 65 pasażerów samolotu, zeznała, że żona porywacza powiedziała jej, że Ingram wiezie ze sobą urnę z prochami swej zmarłej siostry. Porywacz nosił się z zamiarem rozrzucenia jej prochów nad terytorium Iranu.

Samolot wylądował na Kubie. Cała załoga i pasażerowie po kilku godzinach powrócili do US. Ingram pozostał w Hawanie. 20 sierpnia porywacz zgłosił się do biura FBI w Nowym Yorku. Władze nie wiedzą w jaki sposób przedostał się on z Kuby do Stanów. Ingramowi grozi kara do 20 lat więzienia.

John W. McCormack

Boston (UPI) — Na zarządzenie prez. Cartera na wszystkich budynkach federalnych obniżono flagi do połowy masztu dla uczczenia pamięci zmarłego pod koniec tygodnia b. marszałka Izby Kongresu Johna W. McCormack. Mszę żałobną odprawi dziś kard. Humberto Medeiros. W pogrzebie wezmą udział m. in. b. prez. Gerald Ford, wiceprezes Walter Mondale, wiceprezydent-elekt George Bush, marszałek Izby Kongresu Thomas O'Neill.

John McCormack wywodził się z ubogiej rodziny irlandzkiej i doszedł do wysokiego stanowiska "speakera" Izby. Przez 42 lata reprezentował w Kongresie U.S. okręg obejmujący południowy Boston. Był pierwszym katolikiem, wybranym "speakerem" Izby (w 1962 r.).

McCormack przeżył 88 lat. Od śmierci żony w 1971 r. codziennie odwiedzał jej grób. Spocznie w grobie obok niej.

Anty-Semicka "Pionierska Prawda"

Moskwa (NYT) — W sowieckiej "Pionierskiej Prawdzie" ukazała się ostatnio seria artykułów, uznanych przez działaczy żydowskich za wybitnie "Anty-semickie". "Pionierska Prawda" jest organem młodzieżowej organizacji "pionierów", których w taki sposób przysposabia się do dorosłego Anty-semityzmu.

Organ ten atakuje syjonizm, który przedstawia młodzieży jako "największego wroga pokoju na Ziemi".

Artykuły z tej serii informują, że "przeważająca część" amerykańskich środków masowego przekazu jest w rękach syjonistów, którzy wywarli nacisk na prezydenta Cartera i wymusili na nim zakaz wywozu do ZSRR amerykańskiego sprzętu technicznego i zboża.

Ponadto wspomniane pismo straszy "żydowskimi bankierami i miliarderami" w Stanach Zjednoczonych, którzy finansują Żydowską Ligę Obrony, a ta z kolei "terroryzuje" sowieckich dyplomatów i sowieckich dygnitarzy przebywających w USA.

Strajki Protestacyjne w PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

ry Narożnikowi wspomniany dokument dostarczył.

Przedstawiciele "Solidarności" utrzymują, że te aresztowania są tylko częścią "szeroko zakrojonej fali aresztowań."

Poza robotnikami Ursusa już drugi dzień z rzędu podejmują strajk protestacyjny kolejarze Gdańska i Warszawy, popierając w ten sposób stanowisko kolejarzy Wrocławia, którzy domagają się ze strony władz rokowań. Rokowania podjęte wczoraj utkwiły w impasie, gdy kolejarze wrocławscy uchylili się od rozmów z wiceministrem transportu Czesławem Gościłowiczem i zażądali przysłania z Warszawy kogoś "bardziej kompetentnego."

Tymczasem telewizja polska podała wiadomość, że w istocie rokowania już się rozpoczęły, w położonej na uboczu remizie kolejowej na wrocławskim Dworcu Głównym, ale brak jest na ten temat jakichkolwiek szczegółów. Nie wiadomo nawet czy rokowania są kontynuowane i jak daleko się posunęły.

Faktem jest, że kolejarze warszawscy i gdańscy strajkują już drugi dzień z rzędu i że montażowcy Ursusa zapowiedzieli, że nie podejmą pracy "dopóki Narożniak nie zjawi się osobiście na terenie zakładów."

Zjednoczonych robotników nie powstrzymało brutalne ostrzeżenie z Moskwy, która orzekła, że strajki organizowane przez zwolenników "Solidarności" zagrażają Polsce i "jej interesom narodowym i obronnym."

Niektórzy obserwatorzy zachodni są zdania, że w tym ostrzeżeniu moskiewskim kryje się widmo interwencji.

Zwolniony Po 5 Latach — Za Winy Niepopełnione

Nashville, Tenn. (UPI) — Douglas Forbes, uwolniony po odsiedzeniu pięciu lat w więzieniu — za popełnienie dwóch gwałtów, których nie dopuścił się — przyjęty został w domu jak bohater. Na stole oczekiwał go tort, specjalna tablica pamiątkowa od matki, a liczni przyjaciele zebrali się, by powitać go.

Liczący lat 55 listonosz wrócił w poniedziałek wieczorem do domu w Elizabethon. Forbes został zwolniony z więzienia w Nashville.

Przed pięciu laty został on skazany na karę 60 lat więzienia za popełnienie dwóch gwałtów. Okazało się jednakże, że jest niewinny, w międzyczasie bowiem do popełnienia gwałtów przyznał się inny osobnik, przypominający bardzo swym wyglądem Forbes'a. Zbieg okoliczności sprawił, że w momencie popełnienia gwałtu — obaj przejeżdżali w pobliżu samochodami tej samej marki. Zeznający świadek widział jednakże tylko Forbesa.

Nowe Pomruki Wulkanu St. Helens

Vancouver, Wash. (UPI) — W poniedziałek wieczorem zanotowano nowe, potężne drżenie wulkanu St. Helens. Naukowcy oświadczyli jednakże, że zamierzają przyjąć pozycję "przeczekania," by przekonać się, czy grozi następny wybuch.

Poniedziałkowe drżenie uważane jest za najpotężniejsze z wszystkich, od czasu ostatniego trzęsienia, jakie miało miejsce w dniu 16 października.

Strzelanina w Barze Na Granicy Francusko-Hiszpańskiej

Hendaye, Francja (UPI) — Dwie osoby poniosły śmierć, gdy do baru położonego na granicy francusko-hiszpańskiej, w Pirenejach, wtargnął osobnik, który począł ostrzeliwać obecnych z pistoletu automatycznego. Do baru tego uczęszczają często nacjonaliści baskijscy. Poza dwiema zabitymi osobami, trzy dalsze zostały ranne.

Policja hiszpańska zatrzymała podobno nieco później auto z dwiema osobami, które znalazły się po drugiej stronie granicy, w miejscowości Irun. Do strzelaniny doszło w niedzielę wieczorem.

Pogrzeb Aktorki Mae West

Hollywood. (UPI)—W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb zmarłej przed paru dniami sławnej aktorki amerykańskiej Mae West. Pogrzeb odbył się w skromnych warunkach, w gronie najbliższych przyjaciół i rodziny.

Paul Novak, były laureat konkursu "Mr. America," który przed okres ostatnich lat 26 był najbliższych przyjacielem zmarłej, planował pierwotnie urządzenia wystawnego pogrzebu. Później jednakże zmienił zdanie.

Mae West, znana jako "sex bomba" amerykańskiego ekranu, rozpoczęła swą karierę filmową jeszcze przed wojna. Zmarła w sobotę w wieku lat 88.

Atak z Zasadzki

Tolosa (UPI) — Terroryści baskijscy ostrzelali z zasadzki patrol paramilitarnej Gwardii Cywilnej. Jeden członek tego patrolu został zabity, dwóch innych jest ciężko rannych.

Tragiczny Wybuch Na Przyjęciu

Ankara (UPI) — W tureckiej wiosce Danaciobasi, położonej w odległości 50 mil na północny-wschód od Ankary, doszło do tragedii w czasie przyjęcia przed-zaręczynowego, zgodnie z miejscowym zwyczajem organizowanego osobno dla kobiet i osobno dla mężczyzn.

Mianowicie w domu, w którym zgromadziły się same kobiety, eksplodował zbiornik z gazem, który ktoś nieumiejętnie podłączył, aby zapewnić bawiącym się kobietom oświetlenie, gdy nastąpiła awaria wioskowej prądnicy elektrycznej. Wybuch, który przypominał eksplozję bomby z napalmem, przyniósł śmierć 97 kobietom i dziewczętom, w tej liczbie przypuszczalnie także narzeczonej. Wiele ofiar zostało zadławionych, wiele żywcem spalonych.

W tragedii tej zginęła prawie jedna czwarta ludności Danaciobasi, liczącej 400 mieszkańców. Ani jedna rodzina nie uniknęła nieszczęścia i żałoby.

Syn Reagana

New York (UPI) — Najmłodszy syn prezydenta-elekta Ronalda Reagana — Ronald (22 lata) wziął potajemnie ślub przed nowojorskim sędzią z Dorią Palmieri (lat 29). Swiadkami ślubu byli agent bezpieczeństwa i przyjaciel. Pan młody był ubrany w czerwoną koszulę sportową, dżinsy i tennisówki. Pani młoda była w czarnym swetrze, czarnych spodniach i butach cowboyskich.

Krótko przed ślubem młody Reagan zawiadomił rodziców w Kalifornii o zamierzonym małżeństwie. Państwo młodzi po ślubie odlecieli na Bermudy. Ronald Reagan jest tancerzem.

Spacer w Łazienkach

Skąd ta dziwna nazwa — Łazienki — przysługująca, zdawałoby się, tylko pomieszczeniom kąpielowym? Tymczasem nazywa się tak najpiękniejszy, zabytkowy park Warszawy.

Otóż w miejscu, gdzie stoi dziś Pałac na Wyspie, rzeczywiście istniała łaźnia wybudowana w drugiej połowie XVII w. przez marszałka Stanisława Lubomirskiego — właściciela rozległych terenów, znajdujących się wówczas poza miastem (niegdyś rozciągał się w tym miejscu dziki las — miejsce polowań książąt mazowieckich).

Łaźnia, wzniesiona przez wybitnego architekta miała, poza pokojem kąpielowym, inne pomieszczenia bogato zdobione. Ale właśnie ów pokój nadał nazwę całemu budynkowi, a potem przeszła ona na założony w pobliżu ogród.

W 1764 r. Łazienki stały się własnością króla Stanisława Augusta, który postanowił urządzić tutaj swoją królewską posiadłość. Po wielu latach budowy, dawne "kąpielisko" zamieniło się w wytworny pałac, a wnętrza zapełniły wspaniałe rzeźby, meble, obrazy, porcelana, świeczniki, tkaniny.

Z czasem w Łazienkowskim Parku pojawiło się wiele nowych pawilonów. Przybyły ozdobne altanki, mostki, rzeźby, fontanny, powstał nawet zwierzyniec. Król dbał też o ogród, sprowadzając rzadkie gatunki drzew i krzewów.

Na lato do Łazienek przenosił się cały dwór. Po alejach spacerowali goście, jeździły karety, a po stawie pływały ozdobne łodzie. W ogrodzie urządzano też barwne widowiska; ściągali na nie tłumnie mieszkańcy Warszawy. Słynne też stały się "obiady czwartkowe", na które król zapraszał znanych artystów i uczonych.

Do dziś zachowały się tylko niektóre łazienkowskie budowle, m.in. Pałac Myślewicki, Biały Dom, Stara Pomarańczarnia, a także Amfiteatr, gdzie niekiedy i teraz odbywają się przedstawienia. Zachował się również pomnik króla Jana III Sobieskiego, doskonale widoczny po drugiej stronie stawu.

Przez cały rok park tętni życiem. Turyści zwiedzają pięknie odbudowany po wojnie Pałac Łazienkowski. Alejki parkowe pełne są gwaru i ruchu. Po stawie pływają łabędzie, a wśród drzew przemykają wiewiórki, tak oswojone, że same dopraszają się orzechów. W niedzielne letnie południa wszyscy spieszą pod pomnik Fryderyka Chipina, by pod otwartym niebem, wśród klombów róż, posłuchać chopinowskiego koncertu.

Indyki Mniejsze i Droższe

Washington (UPI) — Z powodu inflacji i letnich susz tegoroczne indyki na świąteczny stół są mniejsze i droższe niż w poprzednich latach.

Departament Rolnictwa doniósł, że w tym roku zaopatrzenie rynku w te ptaki będzie o 8% mniejsze, natomiast ceny indyków będą wyższe o około 10 centów na funcie. Produkty używane do nadzienia utrzymały się mniej więcej na tym samym poziomie co w ub. roku.

Książe w Indiach

New Delhi. (UPI) — Dziedzic tronu angielskiego książe Karol przybył z wizytą państwową do Indii, ongiś perły w koronie Imperium Brytyjskiego.

Książe zignorował anty-brytyjskie protesty i demonstracje, natomiast zachwycił swoich oficjalnych gospodarzy, gdy w przemówieniu bankietowym wypowiedział kilka zdań w ich języku Urdu.

Południowy-Zachód Pod Śniegiem

Trzy Ofiary Śmiertelne — Pożary w Kalifornii

(UPI) — Południowy-zachód zaatakowany został, po raz drugi w tym miesiącu, przez silne burze śnieżne.

W Górach Skalistych w centralnej i południowe ich części zanotowano opady śniegu dochodzące do 16 cali.

Silne wiatry towarzyszące burzom śnieżnym tworzyły niebezpieczne zadymki i zaspy.

Nadeszły również meldunki o pierwszych ofiarach śmiertelnych tegorocznej zimy. Trzy osoby zginęły w różnych wypadkach drogowych spowodowanych gołoledzią. Wypadki te miały miejsce w Wyoming, Oklahoma i New Mexico.

Najbardziej atak ostniej fali burz śnieżnych odczuli mieszkańcy północnej części stanu New Mexico. W porywach, siła wiatru dochodziła do 45 mil na godzinę. Pokrywa śnieżna doszła do grubości 8 cali. Na wszystkich drogach ogłoszono alarmy w związku z gołoledzią i tworzącymi się zaspami.

Burze przeciągnęły od Utah poprzez Arizonę niosąc opady marznącego deszczu ze śniegiem i śniegu. Wiatr dochodził do 45 mil na godzinę. W górach w stanie Utah pokrywa śnieżna osiągnęła stopę grubości.

W paśmie górskim San Juan w Colorado spadło 11 cali śniegu. Na wszystkich drogach przejazdowych w górach Colorado kierowcy musieli zakładać łańcuchy na opony aby pokonać zasypane śniegiem szosy. Wielu zaskoczonych turystów z innych stanów utknęło na drogach, ponieważ nie posiadali oni kół zimowych.

Atak zimy dotknął także Texas.

W północnej części stanu wiele dróg stało się niebezpieczną ślizgawką po opadzie marznącego deszczu ze śniegiem.

W Denver, Colorado, zanotowano wiele kraks ulicznych, na szczęście obyło się bez poważniejszych wypadków.

W południowej części Kalifornii natomiast płoną całe połacie stoków górskich. Silny wiatr przerzucił szybko płomienie. Jak wynika z dotychczasowych raportów spłonęło 240 domów mieszkalnych. Jeden z pogorzelców mówi, że ściana ognia zaskoczyła jego i rodzinę tak nagle, że zdołali tylko wynieść z pożaru to w co byli ubrani. Inny pogorzelec porównuje sytuację do padającego ulewnego deszczu — deszczu płomieni.

Na szczęście nie ma raportów o wypadkach śmiertelnych czy poważniejszych poparzeniach.

Na Zamku Królewskim

Dobiega końca kolejny rok odbudowy Zamku. Ten rok w kronikach odbudowy zaznaczy się nie tylko postępem prac, lecz także powołaniem do życia instytucji pod nazwą "Zamek królewski w Warszawie — Pomnik Historii i Kultury Narodowej. Instytucja ta ma pełnić funkcję gospodarza, a więc przejąć w użytkowanie i wyposażyć obiekt, następnie zajmować się całokształtem spraw związanych z funkcjonowaniem Zamku.

Istnieją projekty, aby jeszcze w tym roku lub w początkach przyszłego, kierownictwo Zamku przejęło pomieszczenie biurowe w skrzydle saskim oraz piwnice gotyckie, renesansowe i barokowe, cały parter, gdzie znajdują się m.in. sale poświęcone książętom mazowieckim, Jagiellonom i Wazom, a także trzy sale na I piętrze, m.in. Koncertową. Ta część Zamku będzie najwcześniej udostępniona zwiedzającym w myśl przyjętej koncepcji stopniowego — w miarę możliwości — otwierania Zamku. Miarę tych możliwości wyznacza m.in. zakończenie pełnego rozruchu urządzeń technicznych.

W większości sal historycznych prace konserwatorskie są już zakończone lub zbliżają się do finiszu.

Jednocześnie komisja architektoniczno-konserwatorska pracująca pod kierunkiem prof. Jana Zachwatowicza i arch. Jacka Cydzika stale wnosi uzupełnienia do ostatecznej wersji wystroju wnętrz. Uzupełnienia te wynikają ze studiowania zachowanych źródeł i archiwaliów.

How to spend without worry.

Buying the things you want makes you feel good. But spending that "little extra" you *should* be saving makes you feel guilty. And you worry.

One answer is to buy U.S. Savings Bonds through the Payroll Savings Plan. They'll take out that "little extra" from each paycheck for Bonds.

You're automatically saving the amount you want to save, without ever seeing it. So you *can't* spend it. You won't even miss it. But you can spend what's left of your pay (after bills) without feeling guilty. Without worry.

Take stock in America.

UNITED STATES SAVINGS BONDS

When you put part of your savings into U.S. Savings Bonds you're helping to build a brighter future for your country and for yourself.

Ad Council A public service of this publication and The Advertising Council.

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI
ANGIELSKO-POLSKI

Opracowany przez Iwo Pogonowskiego, lektora i wynalazcę.

Ułożony w sposób przystępny i ciekawy.

Słownik przeznaczony jest do codziennego użytku, dla mówiących po polsku z fonetyką angielską, dla mówiących po angielsku z fonetyką polską.

Ponadto słownik zawiera: nazwy geograficzne, imiona własne, liczebniki główne i porządkowe, podstawowe pojęcia arytmetyczne, skróty, wagi i miary, tablice indoeuropejskie, historyczną mapę Polski oraz wiele innych informacji.

Naprawdę wartościowa książka dla każdego, powinna być w każdym domu.

Cena tylko $9.70 z przesyłką.

Zamówienia kierować:

Alliance Printers & Publishers

6100 N. Cicero Avenue **Chicago, Ill. 60646**

Na C.O.D. nie wysyłamy.

Mayor Byrne Znosi Karty Zezwalające Na Wolny Parking

W ubiegłym tygodniu mayor Byrne, po powrocie z wypoczynku w Portoryko, wydała nowe zarządzenie znoszące przywilej parkowania samochodów w miejscach niedozwolonych lub parkowania ich bezpłatnie w miejscach przy parkomierzach.

Zezwolenia takie były dotąd wydawane niektórym przedstawicielom prasy, radia, telewizji i także urzędnikom miejskim.

Oficjalnie mayor Byrne podając tę wiadomość podała jako powód, że dziennikarza korzystający z tego przywileju parkują swe samochody często na przejściach dla pieszych czy w miejscach blokujących normalny ruch uliczny. Wykorzystują także zezwolenie nie zawsze wtedy, kiedy spełniają obowiązki reportera czy — w przypadku wysokich urzędników miejskich — znajdują się na mieście służbowo. Konkretnie mayor Byrne wymieniła dwóch kolumnistów gazet śródmiejskich Boba Wiedrich'a i Irv Kupcinet'a. Tak się złożyło, że obaj kolumniści ostro skrytykowali decyzję mayor Byrne podniesienia w przyszłym roku uposażenia dla dwóch jej osobistych strażników. Podwyżka jest wyjątkowo wysoka. Michael Graney jak i Rory O'Connor, przydzieleni przez Wydział Policji do osobistej ochrony pani mayor, otrzymali w roku bieżącym — O'Connor $36,000 a Graney $33,912. W roku przyszłym mayor zaproponowała podniesienie ich rocznych poborów do sumy $47,916.

Kolumniści prasy śródmiejskiej skrytykowali tę decyzję podając, że płaca dla osobistych strażników mayora Chicago jest o wiele wyższa niż otrzymają wywiadowcy pełniący tę samą służbę przy mayorach w Nowym Yorku czy Los Angeles i jest również wyższa od poborów jakie otrzymywał osobisty strażnik prezydenta Jimmy Cartera. Jednocześnie zaatakowali oni tę decyzję jako rażąco niesprawiedliwą w porównaniu z proponowaną podwyżką dla pozostałych policjantów, strażaków i urzędników miejskich przewidującą tylko o 6.5% zwiększenie ich rocznej płacy.

Wszystko wskazuje na to, że mayor Jane Byrne w odwecie za krytykę odebrała krytykującym, a przy okazji i innym, przywilej korzystania ze specjalnego zezwolenia na parkowanie.

Zastępca superintendenta policji, James Riordan komentując oświadczenie mayor Byrne zaprzeczył jakoby decyzja ta była zemstą na dwóch dziennikarzach. Powiedział, że kilka tygodni temu dyskutowano możliwość likwidacji specjalnych zezwoleń na parkowanie.

Regiony Folkloru Żywego

Pałuki, Kujawy i Kaszuby mają wiele zespołów regionalnych, kultywujących ludowe pieśni, tańce i melodie w sposób szczególnie cenny, gdyż bez stylizacji.

Do zespołów uprawiających najbardziej autentyczny folklor należą "Pałuki" z Kcyni, założone i prowadzone przez rzeźbiarkę ludową Klarę Prillową. Kilkudziesięciu jej członków wykonuje przede wszystkim pieśni, przyśpiewki i tańce związane ze zwyczajami i obrzędami ludowymi Pałuk. Kapela gra na tradycyjnych instrumentach. "Pałuki" cenione są w Kraju i za granicą.

W Czersku działa wielokrotnie nagradzany i wyróżniany Zespół Pieśni i Tańca "Kaszuby", wykorzystujący w repertuarze to, co zapamiętali starsi mieszkańcy miasteczka i okolicznych wsi. "Kaszuby", tak również nazywa się grupa folklorystyczna z Karsina, składająca się z młodych rolników, robotników i młodzieży szkolnej.

Kaszubskie pieśni i tańce kultywuje też zespół z Dąbrówki, założony przez miejscowego nauczyciela, Władysława Czarnowskiego. Członkowie sami wykonują piękne stroje, a przygrywają sobie na oryginalnych kaszubskich instrumentach: burczybasach i diabelskich skrzypcach.

W Tucholi działają "Młodzi Borowiacy", których repertuar opiera się na ludowych pieśniach i tańcach, zebranych w regionie Borów Tucholskich. Zespół składa się z ponad 100 uczennic i uczniów miejscowych szkół podstawowych.

Rozgłos nie tylko w swym regionie zdobyła Kapela Kujawska z Kowala, złożona z ludowych muzykantów, którzy przez wiele lat grywali na weselach. Wśród używanych przez nich instrumentów znajduje się rzadka dziś fujarka, brzmiąca szczególnie pięknie w melodiach kujawskich.

Pamiętaj, że wobec zmuszenia narodu polskiego do milczenia, "Dz. Związkowy" jest jego wolnym głosem.

Double Knit Set!

7418

by Alice Brooks

Don't be left out in the cold, knit this cuddly set in a hurry.

JIFFY-KNIT pompon cap and long scarf are in an extra warm double knit stitch with deep cable pattern. Use synthetic worsted. Pattern 7418: scarf, cap (adjusts to fit all).

$1.75 for each pattern. Add 50¢ each pattern for first-class airmail and handling. Send to:

Alice Brooks
Needlecraft Dept. 263
Polish Daily Zgoda
Box 163, Old Chelsea Sta., New York, NY 10011. Print Name, Address, Zip, Pattern Number.

EXCITING! New 1980 NEEDLECRAFT CATALOG with over 170 designs in great variety of crafts. 3 free patterns inside. Send $1.00

132-Quilt Originals.....$1.50
131-Add a Block Quilts...$1.50
130-Sweaters-Sizes 38-56.$1.50
129-Quick/Easy Transfers.$1.50
128-Patchwork Quilts....$1.50
127-Afghans 'n' Doilies...$1.50
126-Crafty Flowers.....$1.50
125-Petal Quilts.....$1.50
124-Gifts 'n' Ornaments..$1.50
123-Stitch 'n' Patch Quilts$1.50
122-Stuff 'n' Puff Quilts..$1.50
121-Pillow Show-Offs....$1.50
120-Crochet a Wardrobe..$1.50
119-Flower Crochet.....$1.50
118-Crochet with Squares..$1.50
116-Nifty Fifty Quilts....$1.50
115-Ripple Crochet.....$1.50
114-Complete Afghans...$1.50
112-Prize Afghans.....$1.50
107-Instant Sewing.....$1.50
105-Instant Crochet.....$1.50
102-Museum Quilts.....$1.50
101-Quilt Collection.....$1.50

FOR CHRISTMAS U.S. SAVINGS BONDS

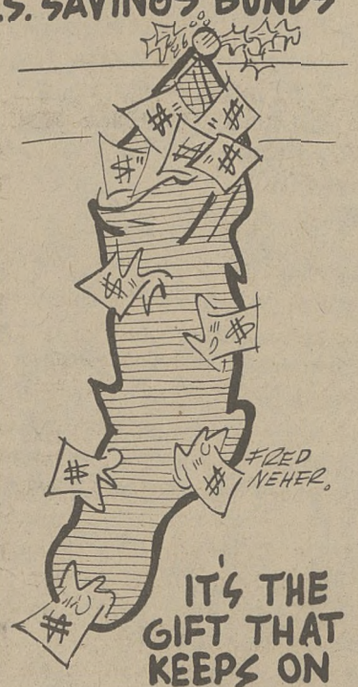

IT'S THE GIFT THAT KEEPS ON GIVING...

★ Pomoc Domowa

GOSPODYNI
$100 — $125 TYGODNIOWO
Własny pokój, łazienka, telewizor. 5 dni Tygodniowo.
ARDEN'S AGENCY
6934 N. Glenwood
Proszę dzwonić w języku angielskim.
465-1241 albo 824-1843

GOSPODYNI z zamieszkaniem. 5 — 6 dni tygodniowo. Przyjemne warunki pracy. Musi mówić trochę po angielsku. Dzwonić w języku angielskim 235-6666

TOWARZYSZKA z zamieszkaniem do starszej pani. Znajomość angielskiego pomocna. Własny pokój. Dobre wynagrodzenia. Dzwonić od 9 — 5. 943-1495.

★ Praca

COOK
Need Part Time Short Order Cook
Must Speak English—Call After 6 P.M.
452-6040

POTRZEBNI 2 MECHANICY
do naprawy przyczep towarowych
('Semi Trailer Mechanics')
TRANSPORT EQUIPMENT & SERV.
496 W. 138th Street, Riverdale, Ill.
597-6363

★ Praca

MAIL CLERK

Membership department of Field Museum of Natural History is looking for a mail clerk. We need someone w/good organizational skills who will be responsible for all incoming mail and filing. Good typing skills would be helpful.

We offer a 7 hour work day, 8:30 A.M.-4:30 P.M., 1 hour lunch, health insurance, free parking, discounts at the museum shops and cafeteria. If you enjoy working in an interesting environment call

SOPHIA
322-8861 Ext. 861
EOE

WHOLESALER-IMPORTER
Needs English speaking individual for sales - office work. Must know all office procedures and be able to answer the phone well. Top salary —top benefits for talented people with initiative. Sales — up to $25,000 a year. Office — up to $300.00/week.
973-7070

Factory
SOLDERERS
A minimum of 2 years experience in small parts work is required. We pay $4.16/hour plus 2 pay increases in your 1st 6 months of employment. Competitive benefits package. Apply or call:
583-3600
SUSAN SCHULTZ
Beltone
ELECTRONICS CORPORATION
4201 W. Victoria, Chicago
(Near Peterson and Pulaski)
An Equal Opportunity Employer M/F

★ Praca Żeńska

EXPERIENCED WAITRESS and HOSTESS
Apply In Person
COLONIAL RESTAURANT
6702 W. 111th St.
Worth, Ill.

CAFETERIA HELP
Hosts/Hostesses needed for industrial cafeteria in the Niles and Wilmette area. Work in pleasant surroundings. 9 A.M.-2 P.M. Must speak English. Good pay plus many extras, including paid holidays, vacations and free meals. For local interview, call
PERSONNEL, AT
TRI-R VENDING SERVICE
235-9100
Equal Opportunity Employer M/F/H

DENTAL TECHNICIAN
Experienced Ceramist
Part time with opportunity for full time. New lab located vicinity Harlem-Higgins.
775-3333

SEAMSTRESS WANTED
For clothes alterations. Experience necessary. Full time. English necessary. Good starting wage and frequent raises.
835-4410

SCHOOL GIRL
bakery sales girl.
English and Polish speaking.
912 N. California Ave.

PART TIME OFFICE HELP
Hours 5 P.M. to 9 P.M. Monday through Friday, no experience necessary, will train. Contact
GENE ALBERTS
825-0180
•
CITI CORP CREDIT SERVICES
9801 W. Higgins Rosemont, IL

DRAPERY SEAMSTRESS
EXPERIENCED ONLY
COMPANY BENEFITS
825-1102

POTRZEBNA KOBIETA
Do sprzątania prywatnego domu w okolicy: 83rd i S. Pulaski. 2 dni w tygodniu. Musi mówić trochę po angielsku. Dzwonić w języku angielskim.
284-2917 albo 247-2437

OFFICE GIRL
English speaking. Must know invoicing, correspondence, filing and general office skills. Top wages.
CALL ROZ 973-7070

★ Praca Męska

FLEXIBLE PACKAGING MACHINE MECHANIC
Bartelt or similar machine experience.
Apply In Person
THE JEL-SERT CO.
Route 59 and Conde St.
West Chicago
231-7590

STOCK CLERKS
Part-time evenings. Will train.
Apply in person:
LINCOLN PARK FOODS
935 W. Webster

WANTED Experienced Combination Welder.....736-6747

TOOL ROOM
DRILL & REAMER FORM GRINDER & BACK—OFF MAN
Precision Twist Drill, a leading twist drill manufacturer, has an opening for an individual experienced in cutting tool modifcation. Position involves step & suland drill finishing including grinding, back-off & web modifications. We offer excellent wages & comprehensive benefit program. Interested inividuals send resume or call:
JOHN COGAN
PRECISION TWIST DRILL
301 INDUSTRIAL AVE.
CRYSTAL LAKE, IL. 60014
(815) 459-2040
Equal Opportunity Employer M/F

☆ CALIFORNIA IS CALLING YOU ☆
TOOL AND DIE MAKERS NEEDED
FOR 2nd SHIFT. WE ARE A LEADING METAL FURNITURE MFG. With openings for Tool and Die Makers with a minimum 2 years experience. These are permanent positions with excellent company and fringe benefits.
Please Write or Call (213) 532-3570
VIRCO MANUFACTURING
15134 S. Vermont (Garden Area) • Los Angeles, Calif. 90247
Equal Opportunity Employer M/F

MACHINISTS
Skilled 2nd Shift
Graco, the world leader in the manufacture of fluid handling and finishing systems, has several openings in our Minneapolis plant for machine operators with 2 or more years experience. Openings are available on various machines, including Chuckers, NC machines, and Grinders (centerless).
Graco offers competitive salaries, shift differentials, comprehensive benefits and an internal promotion policy. For immediate consideration, please write or call
(612) 378-6436
BERNIE BAKER
GRACO, INC.
60 Eleventh Ave. N.E.
Minneapolis, MN 55413
Equal Opportunity Employer

★ Kontraktorzy

WSZYSTKIE ODNOWY DOMÓW
SZYBKO — TANIO — SUMIENNIE — FACHOWO
• ROBOTY CIESIELSKIE • OBICIA ALUMINIOWE I INNE • DACHY • SCHODY • OKNA • WERANDY • PIWNICE • KUCHNIE • ŁAZIENKI • DODATKOWE POKOJE • FUGOWANIE MALOWANIE DOMÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ • ROBOTA GWARANTOWANA
Dzwonić do Znanego Kontraktora
MIKE DRAGOWICZ • 588-6535

★ Kontraktorzy

Complete Building Repairs
Renovations—Maintenance
Qualified and Equipped to Perform all your work in accordance with Highest Professional Standards and using the Finest Available Materials.
"DO IT ONCE — DO IT RIGHT DO IT NOW"
Ask for George
GENERAL CONTRACTING CO.
4146 W. Armitage Ave. 278-1525
Serving Chicagoland Since 1951

★ Domy w Polsce

RZESZÓW
Sprzedam mieszkanie M—4 z umeblowaniem lub bez.
(212) 672-1193 lub pisać;
35-15 75th Street
Jackson Heights,
N.J. 11372
Apt. 210 Z. Chmiel

★ Praca Męska

★ Live and Work in California ★
SEWING MECHANIC
SEWING MACHINE MECHANICS
Needed—Industrial Preferred only 1st class with highest qualifications. Top salary. Steady employment. Excellent benefits.
Write or Call General Manager
(916) 441-4576
MEISSNER SEWING MACHINE CO.
2230 19th St.
Sacramento, California 95818

AS A GROWING MANUFACTURER OF HYDRAULIC AND PNEUMATIC VALVES, OUR COMPANY NEEDS
HONER
Our directional control department needs someone experienced (minimum 1 year) on Sunnen honing machines. The employee will be required to hone parts up to 1 inch hole in diameter. The successful candidate should have good manual skills and be able to read blueprints.
Competitive wages and a complete range of benefits accompany these positions. Qualified individuals should apply in person to
DELTROL FLUID PRODUCTS
3001 GRANT AVE. BELLWOOD
Located at the base of the Bellwood water tower.

TYPESETTER-PHOTO
Trade typesetting firm in Park Ridge needs exper. keyboard operator for photo unit. Pleasant environment. Salary per ability.
J. A. Sheahan & Co. 696-3070

POTRZEBNY DOŚWIADCZONY FREZER
(Milling Machine Operator)
CENTRAL STATE GEAR
5239 W. Grand Ave.
622-2200

SHIPPING MANAGER
English speaking. Must be experienced in packing—UPS and processing orders. Challenging position for hard worker, good in dealing with public. Top wages.
973-7070

★ Dachy

Dachy — Obicia — Benton
Fugowanie — Rynny
Okna Sztormowe — Daszki
Wszelkie Przeróbki
Darmo Kosztorysy—Polska Firma
Ubezpieczona i Pod Bondem
100% Gwarancja
HENRY SEJDAK, Właśc.
H & S HOME IMPROVEMENT CO.
891-5959 • Domowy: 775-6644

★ Domy

By Owner, Arlington Hts.
3 Bdrm. Bi-Level, Brick
Veneer, 2 tile baths, fin. rec. rm., c/a, oak flrs. & trim. Large lot. Near Schools & shopping centers. $89,900.
255-6511

$115,000 OR BEST OFFER
Cash or Contract
over 3,000 sq. ft. tri-level with 6 bdrms., 3 acres, with Ingolpool, also zoned for business, Near medical center Rollins Rd. & Round Lake Beach.
546-4159

DOWNERS GROVE
2 story colonial, 4 bdrms., 2½ baths, full basmt. In area of custom homes. 2 car garage, gas grill on patio. 12¾% bond, many extras. $105,900.
964-0482

★ Do Wynajęcia

4 POKOJE do wynajęcia z 2 sypialniami. Piec i lodówka. $150 miesięcznie 2016 N. Winchester.....935-6290

NIEUMEBLOWANE 3 pokoje na drugim. $235 z elektryką i ogrzewaniem. Okolica Belmont i Pulaski. 282-2422 po 6.

★ AUTO

VEGA '74, sprzedam. $600. 237-6308.

★ Naprawa TV

NAPROWIAMY telewizory. Szybko. Tanio. 736-5605.

★ Jabłka

JABŁKA.....Tel.: 342-9741

★ MEBLE

CENTRAL FURNITURE
1348 MILWAUKEE
Polskie Kierownictwo
Zawiadamia, Że
W OKRESIE JESIENNYM
CENY MEBLI "APPLIANCES"
zostały zniżone
OTO PARĘ PRZYKŁADÓW TEGO, ILE OSZCZĘDZICIE
Korzystając z Tych Taniości
Komplet mebli do bawialni włączając lampy ze stolikami.... $198
Komplety mebli do sypialni..... $150
Łóżko piętrowe "bunk" lub "Hollywood"..... $ 88
Kanapa i fotel..... $160
Kanapa rozkładana do spania... $120
(polska wersalka)
Telewizja kolorowa..... $320
Komplety mebli do kuchni: stół, i cztery krzesła "dinette set".. $ 95
Kuchnie gazowe (gas ranges)... $240
Lodówki lub zamrażacze (freezers)..... $240
Z 6-ciu sztuk stylowe komplety Jadalni..... $499
Materace z podstawą sprężynową pełnego rozmiaru..... $ 95
Niemieckie szafkowe "stereotype players" (patefon-radio-magnetofon z kominkiem)..... $460
Łatwe Spłaty • Mówimy Po Polsku
Otwarte w Poniedziałki, Czwartki i Piątki do 9 wieczór; we Wtorki, Środy i Soboty do 6 wieczór; w Niedziele od 12 do 5 po południu.
Zgłaszajcie Się do Polskiego Kierownika
P. WIKTORA KOSMACZEWSKIEGO
Tel. 486-7838

★ Usługi

Z. F. JEWELERS. Centrum napraw. 3934 W. School Street, (przy skrzyżowaniu Milwaukee i Pulaski). Wykonuje wszelkie naprawy zegarków i biżuterii z gwarancją, tanio i szybko.

★ Pomoc Domowa

COUPLE WANTED. Motel needs live-in couple for housekeeping & maintenance. Near Midway Airport. Call Mrs. Clark.....585-8100

OBECNIE MAMY PRACE DOMOWE
I OPIEKA NAD STARSZYMI
Z zamieszkaneim lub bez.
Proszę dzwonić do:
BERIS EMPLOYMENT AGENCY
4962 Milwaukee Ave. 736-9448

TO OUR ADVERTISERS

DEADLINE FOR WEEK-END EDITION
IS WEDNESDAY 4 P.M.
MON., TUES., WED., FOR NEXT DAY TILL 1 P.M.

ALL CLASSIFIED ADS ARE PAYABLE IN ADVANCE
Unless Other Terms Are Established With
POLISH DAILY ZGODA

DO NASZYCH KLIENTÓW

OGŁOSZENIA DO WEEKENDOWEGO WYDANIA PRZYJMUJE SIĘ W ŚRODĘ DO 4-EJ PO POŁUDNIU
PON., WTOREK, ŚRODA NA DZIEŃ NASTĘPNY DO 1 POPOŁ.

Wszystkie Drobne Classified Ogłoszenia Są Płatne z Góry
O Ile Nie Posiada Innej Umowy z
DZIENNIKIEM ZWIĄZKOWYM

Mayor Jane Byrne Broni Swego Stanowiska

Odpowiada Na Zarzuty i Krytykę

W czasie specjalnej konferencji prasowej zwołanej przez Mayor w Ratuszu miejskim w poniedziałek, Mayor odpowiedziała na szereg zarzutów skierowanych pod jej adresem przez krytyków i dziennikarzy. W pierwszym rzędzie odpowiedziała na szereg zarzutów dotyczących planowanego budżetu miejskiego. Zdaniem pani Mayor, przewidziane w budżecie podwyżki opłat za świadczenia takie jak woda, czy też zwiększenie opłat za podatki od realności, są podtyktowane tym, że poprzednie administracje wydawały pieniądze, pożyczały je bez zapewnienia sposobów, aby móc je zwrócić zaciągnięte długi.

Tłumacząc swą decyzję w związku z przyznaniem znacznych podwyżek pensji dla niektórych swych pracowników stwierdziła, że aby móc utrzymać na tak ważnych stanowiskach osoby mające właściwe przygotowanie, trzeba im odpowiednio za to zapłacić.

Równocześnie Mayor Byrne stwierdziła, że nadal popiera przywódcę partii demokratycznej powiatu Cook Georga Dunne i na razie nie ma zamiaru popierać nikogo na stanowisko przewodniczącego partii do czasu aż miejsce to będzie wolne tj. z końcem kadencji w 1982 r.

W związku z niedawnym zarządzeniem mayora dotyczącym wstrzymania wydawanych przez wydział policji specjalnych kart dla dziennikarzy, uprawniających ich do parkowania samochodów w miejscach, które nie są przeznaczone do parkowania, dwaj dziennikarze ostro skrytykowali Mayora. Wśród nich jest znany kolumnista dziennika The Chicago Sun Times Irv Kupcinet. Mayor odpowiedziała na zarzuty Kupcinet twierdząc, że nieprawdą jest jakoby parkowała ona samochód przez całą noc, przed domem, w którym mieszkał jej narzeczony, jak również pokazała reporterom bilety lotnicze z ostatniej podróży wakacyjnej, udowadniając tym samym, że zapłaciła przejazd dla siebie i dla swej rodziny w pierwszej klasie. Kupcinet bowiem oskarżył Mayora za to, że podobno przelot wykupiony był na klasę turystyczną, ale linie lotnicze w drodze kurtuazji zaprosiły wszystkich do klasy pierwszej.

Superintendent Brzeczek skomentował również stwierdzenie Mayora, dotyczące rzekomych nadużyć praw związanych z kartami pozwalającymi na uprzywilejowane parkowanie samochodów przez dziennikarzy. Zdaniem Brzeczka, jak dotąd żaden z reproterów nie nadużył przywilejów mu przyznanych.

Mayor Byrne będzie miała jeszcze dodatkowe kłopoty, tym razem związane ze sprawą kuzyna prokuratora-elekta Richarda Daley, którego adwokat wystąpił do sądu domagając się ukarania grzywną, a nawet karą więzienia Mayora i dwóch jej doradców: szefa działy personelnego i szefa działu odpowiedzialnego za finanse, za to, że przewidując podwyżki poborów dla 20 tys. pracowników miejskich opóścili nazwisko Greena. Jest to zdaniem adwokata wyraźny dowód zemsty o podłożu politycznym. Sędzia wyznaczył 18 grudnia na pierwszy dzień przesłuchań w tej sprawie.

MIDDLETOWN, PA. — W tym mieście, w pobliżu siłowni nuklearnej Three Mile Island, odbyło się spotkanie miejscowej ludności z przedstawicielami NRC i EPA. Ludność pragnie wiedzieć jakie kroki przedsięwzięto aby nie powtórzył się wypadek przecieku radioaktywnych wód i gazów z reaktora nuklearnego. Na zdjęciu jedna z mieszkanek Middletown zadaje pytanie. (UPI)

Specjaliści Przewidują Podwyżkę Podatków o 16%

Członkowie organizacji, która zajmie się śledzeniem stopy podatkowej miasta i powiatu przeprowadzili szczegółową analizę ewentualności podwyższenia podatków na realności w naszym mieście. Zdaniem specjalistów, którzy tę analizę przeprowadzili, podatki na realności w mieście wzrosną w następnym roku o przynajmniej 16%. Znaczy to, że właściciel domu, który wart jest 75 tys. dol. będzie musiał zapłacić o $294.38 więcej za podatek w r. 1980. Są to przepowiednie organizacji Civic Federation.

Swe przepowiednie opierają oni na następujących faktach: Bierze się pod uwagę propozycję chicagoskiej Rady Szkolnej, która domaga się dodatkowych pieniędzy z podatków na prowadzenie nauczania w szkołach miejskich, jak również fakty zebrane w czasie analizowania propozycji budżetu miejskiego przedstawionego przez mayor Byrne Radzie Miejskiej. Wiadomo bowiem, że w tym właśnie budżecie przewidziane są znaczne podwyżki, aby móc pokryć koszta wydatków szeregu agencji miejskich. Ostatnio również Legislatura odrzuciła veto gubernatorskie dotyczące podwyższenia podatków realnościowych na rzecz parków i muzeów miejskich.

Chicago podzielone jest na 7 okręgów, które odpowiednio do swego położenia opracowują oszacowanie realności w swym zasięgu. Podobno we wszystkich tych okręgach przewiduje się już obecnie ewentualną podwyżkę podatków na rok następny o przynajmniej 5%.

Zdaniem Civic Federation przepowiednie te nie są definitywne, ale bardzo prawdopodobne. Alarmują oni o tych możliwościach, ponieważ uważają, że właśnie teraz jest odpowiedni czas, aby dać znać swemu reprezentantowi w Legislaturze, o niezadowoleniu i sprzeciwie w związku z proponowanymi podwyżkami.

Ci sami specjaliści stwierdzają również, że planowana podwyżka podatków spowodowana jest stosunkowo długim okresem ustabilizowanej stopy opodatkowania w mieście. Poprzedni liderzy nie zastanawiali się nad tym, czy wystarczy im pieniędzy na prowadzenie prac w poszczególnych działach, o czym świadczy doskonale kryzys jaki zaistniał w szkolnictwie miejskim.

Jeżeli podatki zostaną podwyższone tak jak to jest przewidywane. Chicago nie będzie już znane z tego, że podatki za domy są tu stosunkowo niższe niż np. w okolicznych przedmieściach.

Próba Wstrzymania Podwyżki Opłat Ubezpieczeniowych

Proponowanych Przez Kompanię Blue Cross

Firma ubezpieczeniowa specjalizująca się w ubezpieczaniu chorobowym zaproponowała podwyższenie rat ubezpieczeniowych. Wystąpiła ona z tą propozycją do odpowiednich władz, które muszą ją zatwierdzić.

Zdaniem przedstawiciela organizacji reprezentującej starszych obywateli i konsumentów zainteresowanych kosztami leczenia, reprezentant stanowy-elekt Ellis B. Levin (D.-Chicago), powiedział, że kompania nie powinna otrzymać pozwolenia na podwyższenie rat ubezpieczeniowych, ponieważ nie dotrzymała zobowiązań dotyczących przypilnowania, aby koszta szpitalne i koszta leczenia nie były podwyższane. Zdaniem rep. Levin, którego poparli przedstawiciele innych organizacji, najbardziej dotknięci nową podwyżką będą ludzie na emeryturze, którzy ze względu na ograniczone dochody nie będą mogli pokryć kosztów podwyżki.

Kompania Blue Cross domaga się, aby móc podnieść ubezpieczenia o 7.3 milionów dol. Zdaniem jednego z wiceprezesów tej kompanii Theodore E. Desch, kompania nie może sobie dłużej pozwolić na pokrywanie znacznie wyższych kosztów leczenia swych klientów. Desch zwrócił uwagę, że Blue Cross nie zmieniało rat ubezpieczeniowych od 1977 r. Pewna część kosztów szpitalnych została podwyższona ustawą federalną na którą Blue Cross nie miało żadnego wpływu.

Zdaniem Levina kompania ubezpieczeniowa oszczędza zbyt wiele gotówki, którą trzyma jako fundusz zapasowy. Podobno prawo przewiduje, aby kompania ubezpieczeniowa trzymała w rezerwie 4.75% swego funduszu, a z dokumentów Blue Cross wynika, że posiada ona w rezerwie 13% funduszu. Obecnie jest to suma 98.6 miliona dol. a w roku następnym na pewno wzrośnie ona do 112 milionów dol.

Średnio, jeżeli kompania otrzyma pozwolenie na podwyższenie swych rat ubezpieczeniowych jej klienci zapłacą o $29.76 więcej każdego roku.

Reprezentant Levin apeluje do wszystkich zainteresowanych a szczególnie do starszych obywateli, aby stawili się na specjalne zebranie zorganizowane przez Department of Insurance, które wyznaczone jest na dzisiaj tj. wtorek, 25 listopada w hotelu Hyatt Regency w śródmieściu. W czasie tego spotkania wspomniana agencja wysłucha opinii zainteresowanych proponowaną podwyżkę.

Napad Na Sklep

Wczoraj około godz. 5.40 po poł. uzbrojony mężczyzna napadł na sklep spożywczy przy 3624 W. Belmont Ave. Po sterroryzowaniu właściciela sklepu zabrał około $300 z kasy i zbiegł. Właściciel włączył alarm. Z magazynu, tylnym wyjściem, wybiegł współwłaściciel sklepu Jakob Heger Jr. Zabiegł on drogę rabusiowi, lecz ten oddał strzał, raniąc śmiertelnie w brzuch Hagera. Policja poszukuje sprawcy napadu, którego świadkowie określili jako mężczyznę lat około 35, szczupłego, wysokiego o koło 6 stóp.

Przedmieścia Zabiegają o Głos w Sprawie Powiększenia O'Hare

W ubiegłą sobotę grupa mayorów przedmieść chicagoskich utworzyła komisję, mającą na celu udostępnienie osiedlom udziału w decyzjach podejmowanych w sprawie proponowanego rozszerzenia międzynarodowego portu lotniczego O'Hare.

"Powiększenie lotniska jest nieuniknione," stwierdził mayor Park Ridge Martin Butler. Zebranie komitetu odbyło się w motelu Ramada Inn, w pobliżu lotniska. Zabierający głos starali się przekrzyczeć hałas powodowany przez startujące i lądujące samoloty. W zebraniu uczestniczyło 18 mayorów przedmieść.

"Obecnie przynajmniej dysponujemy jakimś forum, jakimś głosem — odnośnie tego, co dzieje się na O'Hare," stwierdził Butler, przemawiając do reprezentantów 30 ugrupowań społecznych. Reprezentanci ci utworzyli organizację pn. Suburban O'Hare Commission.

Butler oświadczył, że celem komisji będzie nakłonienie władz miasta Chicago oraz federalnej agencji FAA — do wzięcia pod uwagę wszystkich środków, jakie przyczynić mogą się do zmniejszenia hałasu, czego należy spodziewać się w związku z powiększeniem lotniska. Jeśli droga ta okaże się bezskuteczna, wówczas komisja gotowa jest podjąć kroki sądowe.

W ubiegłym miesiącu mayor Byrne ogłosiła stan wybudowania nowego międzynarodowego portu lotniczego oraz dwóch portów krajowych. Dotąd jednakże władze miejskie nie przedłożyły — tak, jak przewiduje to prawo — zasadniczych planów na ręce FAA.

Wobec faktu, że prezydentem wybrany został Ronald Reagan, zawarte po cichu porozumienie między władzami miejskimi a lotnictwem Stanów Zjedn., zostało odłożone "ad acta" — do decyzji przyszłego prezydenta. Zgodnie ze wspomnianym porozumieniem, miasto przejąć miało pewne tereny będące obecnie w dyspozycji lotnictwa i przeznaczyć je na powiększenie lotniska O'Hare.

Mayorowie przedmieść okalających lotnisko O'Hare zostali już przed tym włączeni do komisji zajmującej się z ramienia miasta sprawą przestudiowania hałasu wytwarzanego przez samoloty. Przedmieścia wystąpiły z ofertą złożenia sumy $30,000 na cel badań nad zagadnieniem hałasu.

Komisja nosi się z zamiarem wysłuszczenia swych poglądów na przesłuchaniach, jakie będą przeprowadzane na ten temat.

Komisja nie będzie uprawniona do wprowadzania w życie swych postanowień i musi być jeszcze przed tym — jak stwierdził mayor Park Ridge — zatwierdzona przez rady poszczególnych przedmieść.

Rodzice Bojkotują Szkołę

Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły publicznej O'Toole na południowej stronie miasta urządzili bojkot szkoły na znak protestu. Rodzice protestują przeciw usunięciu ze stanowiska pełniącej obowiązki kierownika szkoły p. Clary Spaulding i zastąpienie jej poprzednim kierownikiem szkoły, który wraca do pracy po urlopie chorobowym. Zdaniem rodziców nowa kierowniczka była o wiele lepsza i chcą, aby nadal pełniła tę funkcję. Podobno sprawa ta może mieć zaplecze rasowe, ponieważ ustępujący kierownik jest Murzynką, wracający — białą. Większość dzieci uczęszczających do wspomnianej szkoły jest dziećmi murzyńskimi.

Zawieszona Eksmisja

Sąd przedłużył o tydzień termin opuszczenia przez panią Joan Wrigley luksusowego apartamentu w dzielnicy Gold Coast. J. Wirgley, rozwiedziona z milionerem właścicielem drużyny "Chicago Cubs", Williamem przegrała w sądzie sprawę o jakiekolwiek odszkodowanie od byłego męża i również nakazano jej opuszczenie zajmowanego mieszkania będącego własnością Williama Wrigley.

MIAMI. — Do plaży przy Cape Florida przybiła kolejna łódź z uchodźcami z Haiti. (UPI)

Zagniewany Policjant Poddał Się Po 4-godzinnym Oblężeniu

W ubiegły piątek wieczorem doszło na północnej stronie miasta do starcia między odznaczonym za swą służbę policjantem, który nie był zadowolony ze swego ostatniego przydziału służbowego oraz rzekomych "szykan" doznawanych ze strony swych kolegów, a kilka innymi policjantami. Zagniewany policjant zamknął się w domu, nie dopuszczając do siebie swych kolegów. Oblężenie trwało prawie cztery godziny.

Zamieszkały pod adresem 1833 W. Norwood policjant John G. Strachan, był silnie uzbrojony. Około ósmej godziny wieczorem wziął on jako zakładników swą rodzinę oraz dwóch kolegów-policjantów z 14 komisariatu.

Krótko po rozpoczęciu oblężenia, policjant zgodził się wypuścić — nie wyrządzać im żadnej krzywdy — swą żonę Doris oraz dwoje dzieci. Mniej więcej w godzinę później zwolnił obu policjantów — 32-letniego Howarda Jones i 42-letniego Johna Carney.

"Najpierw zwolnił on swą rodzinę, a później nas rozbroił," powiedział Jones. "Wystrzelał on mą amunicję wewnątrz domu. Wreszcie zacząłem krzyczeć, przypominając mu, że podobnie jak i on, również mam dzieci. Jesteśmy kolegami. Za co — wyczyniasz to wszystko wobec mnie? Wówczas kazał mi wyjść."

Jones oświadczył, że Strachan, który jest byłym porucznikiem doborowych oddziałów armii "Zielonej Berety," był w posiadaniu co najmniej 18 sztuk broni, w tym jednego karabinku kal. .30 oraz około 1,000 sztuk amunicji.

Po poddaniu się, Strachan'a, który służy w policji od lat 12, zabrano go na 24 komisariat policji.

Na miejsce zajścia przybyło około 50 policjantów, w tym wielu wyższych oficerów, włączając szefa policji R. Brzeczka. Pobliskie ulice, Peterson, Wolcot, Hood i Ravenswood, zostały zablokowane.

Strachan otrzymał w lecie najwyższe odznaczenie nadawane policjantaom za męstwo — Medal of Valor. Penił on służbę z obu policjantami, których zatrzymał przemocą — albowiem żaden inny policjant nie chciał z nim pełnić służby.

Jones oświadczył, że Strachan oraz jego rodzina otrzymywała na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy telefony z pogróżkami — od innych policjantów.

Strachan posiada stopień naukowy z dziedziny dziennikarstwa (bakałarza). Ukończył on Uniw. Kent. Przez trzy lata pracował jako reporter w miejskim biurze prasowym. Później zaczął pracować w wydziale policji. Przed trzema i pół laty został zwolniony za obrazę słowną. Na mocy decyzji Sądu Najwyższego Stanu Illinois, został przyjęty na powrót.

Skazany Za Podpalenie

Sędzia Frank McGregor wydał wyrok skazujący Jeffery D. Bennet lat 34 na trzy lata więzienia, za to, że podpalił dom, w którym mieściła się firma wydawnicza. Podpalenie to było celowe, spodziewano się otrzymać duże odszkodowanie.

Bennet podpalił dom w którym znajdowała się drukarnia firmy United Latino Press. Spodziewano się przynajmniej 500 tys. dol odszkodowania od kompanii ubezpieczeniowej.

Pożar ten miał miejsce 22-go marca 1979 r.

Złodzieje Pod Kluczem

Policja aresztowała w powiecie Will pięciu członków bandy handlującej kradzionymi częściami samochodowymi i samochodami, również pochodzącymi z kradzieży. Wartość zajętych w czasie rewizji części oblicza się na sumę $100,000.

Zamordowano Księdza

W poniedziałek w godzinach południowych, siostrzeniec księdza katolickiego, który mieszkał w kompleksie mieszkaniowym w okolicy Dearbor Park, znalazł ciało swego wujka z poderżniętym gardłem i wieloma ranami zadanymi nożem.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że zmarły musiał znać swego mordercę, ponieważ nie było śladów włamania się do mieszkania. Mieszkanie było zdemolowane. Dochodzenia nadal trwają.

Trzy Lata Więzienia Za Kradzież Puszki Oleju Wartości $1.55

William Siedlecki został ukarany wyjątkowo surowo za niewielkie raczej przewinienie jakim jest kradzież puszki do oleju samochodowego wartości $1.55. Nawet w dzisiejszych czasach, gdy paliwo posiada szczególną wartość — popełnione przezeń przestępstwo nie jest aż tak haniebne.

A zatem sędzia Vincent Bentivenga orzekł, że osadzenie Siedleckiego w więzieniu na okres pięciu miesięcy wraz z następującym po tym 19-miesięcznym okresem dozoru sądowego — stanowić będzie karę "aż nazbyt wystarczającą."

Odmienniego zdania na ten temat był jednakże prokurator stanowy na pow. Cook, Bernarnd Carey. Skierował on sprawę do Sądu Najwyższego Stanu Illinois, starając się — co jest raczej przypadkiem bez precendensu — skazać Siedleckiego na co najmniej trzy lata więzienia.

Cary twierdzi, że wyrok wydany przez sędziego jest niewłaściwy — prawo bowiem wymaga, jego zdaniem, minimalnego skazania na trzy lata więzienia, jeśli zasądzony popełnił drugie kolei przestępstwo na przestrzeni 10 lat. Siedlecki został uznany winnym — w związku z in nym włamaniem — przed przeszło pięciu laty.

Obrońca publiczny James Doherty zdecydował się przeciwstawić, twierdząc, że kara trzech lat pobytu w więzieniu — jest zbyt surowa w przypadku kradzieży 15 uncji dodatku do oleju.

Liczący lat 42 Siedlecki został uznany winnym wtargnięcia (przez niezamknięte drzwi) do położonego na zachodniej stronie miasta składu z częściami samochodowymi — było to wieczorem — i przywłaszczanie sobie jednej puszki S.M.T. (Special Motor Treatment).

Wydając wyrok, sędzia Bentivenga zauważył, że Siedlecki "mógł był działać pod wpływem alkoholu," że żadne okno nie było wybite, ani drzwi nie zostały wyłamane. Nawet właściciel sklepu oświadczył, że zamknięcie winnego w więzieniu — jest karą zbyt surową.

Sędzia wziął pod uwagę poprzednie przestępstwa dokonane przez Siedleckiego, drobną kradzież, włamanie oraz fakt posiadania narkotyków. Za przewinienia te został on zasądzony w latach 1960 i wczesnych 1970. Bentivenga ostrzegł, że Siedleckiemu grozi kara siedmiu lat więzienia — w wypadku jeśli naruszy prawo, znajdując się pod nadzorem sądowym.

Carey twierdzi, że sędzia nie miał innego wyboru, poza skazaniem Siedleckiego na pobyt w więzieniu (od 3 do 7 lat). Prokurator uważa, że kontytucja stanowa uprawnia zgromadzenie stanowe, a nie poszczególnych sędziów — do ustanowienia wysokości minimalnych kar za popełnione przestępstwo.

Członkowie Grupy Radykałów Chcą Wyjść Ze Swego Ukrycia

i Oddać Się w Ręce Władz w Zamian Za Łagodne Kary

Z doniesień agencji prasowych wynika, że przywódcy radykalnego ugrupowania znanego pod nazwą Weather Underground, niezmiernie czynni w latach sześćdziesiątych, szczególnie w r. 1969, którzy ukryli się przed odpowiedzialnością za swe czyny, chcą obecnie wyjść ze swego ukrycia, pod warunkiem, że władze federalne wyznaczą im łagodne kary.

Chodzi tu o radykałów, którzy bardzo głośno protestowali przeciw toczącej się wtedy wojnie w Wietnamie, nie tylko przez urządzanie demonstrancji, ale również siejąc terror.

Podkładali oni bomby pod wiele urzędów rządowych.

Bojąc się konsekwencji związanych właśnie z tymi czynami, pozostawali oni przez prawie dziesięc lat w ukryciu, nie zdając sobie jednak sprawy z tego, że władze federalne nie miały dosyć dowodów, aby formalnie oskarżyć ich o te przestępstwa.

Wszystkie te szczegóły wyszły na jaw po otrzymaniu wiadomości o tym, że jedna z aktywistek tego ruchu Bernardina Dohrn zainteresowana jest ujawnieniem się. Adwokat z Nowego Yorku zwrócił się do prokuratora powiatowego proponując ewentualne porozumienie w sprawie ujawnienia się jego klientki.

Bernardine Dohrn, licząca obecnie 36 lat, oskarżona jest o gwałtowne wystąpienia w tzw. "dniach wściekłości," demonstracji radykałów w Chicago w 1969 r.

Zarówno ona jaki i jej współtowarzysze sądzili, że grożą im poważne kary za ich wystąpienia. Adwokat z Nowego Yorku Michael Kennedy skontaktował się z prokuratorem powiatowym w celu ustalenia pewnych ulg dla swych dwojga klientów. Są nimi jak już wspomnieliśmy poprzednio Bernardine Dohrn i 35-cio letni William Ayers.

Wszystkie oskarżenia jakie miały władze federalne przeciw tym dwom osobom są już dawno unieważnione.

Unieważnienie tych oskarżeń nastąpiło w 1979 r. Podobno Dohrn ma nadzieję, że uda się jej jedynie zapłacić karę za swe przewinienia, albo przebywać na wolności za poręczeniem. Podobnie bowiem rozwiązano sprawę wielu innych radykałów, którzy w ostatnich czasach wyszli z ukrycia.

Podobno Dohrn ujawni się po objęciu przez prokuratora-elekta Richarda Daley, stanowiska prokuratora powiatowego, które ma nastąpić 1 grudnia br.